NUMER 27.

DZIENNIK POWSZECHNY

24 Stycznia / 5 Lutego 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 5 Lutego 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z Petersburga d. 30 Stycznia.

We wtorek, 16 Stycznia (v. s.), następujące osoby miały zaszczyt być przedstawionemi Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi: p. de Seydoux, p. de Courcel, urzędnicy ambasady Francuzkiej; p. baron d'Essen, sekretarz legacji Szwedzko-Norwegskiej; p. Jan Warlam, sekretarz legacji Greckiej; p. hrabia Deym-Striteze, urzędnik legacji Austrjackiej; p. hrabia Kleist-Loss, szambelan N. Króla Saskiego; p. hrabia Chauveau, członek rady jeneralnej departamentu Finistère; również jak i p. baron Bruck, p. August Lumley, Sir Ivon Guest i p. Krecwitch.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie publiczne. — IV O karności szkolnej. Przystępując do napisania kilku słów w przedmiocie karności szkolnej, wiem aż nadto, iż zabieram się do kwestji dosyć drażliwej, lecz pomimo to w sprawie wychowania najważniejszej; od jej należytego wyjaśnienia zawisło bezwątpienia wiele warunków poprawy i korzystnych rezultatów edukacji w ogóle. W żadnej może innej z teorji tyczących się wychowania, nie znajdziemy zdań tak podzielonych, przekonań sobie przeciwnych, przesądów upowszechnionych. Każdy ojciec, każda matka ucznia, krewni, przyjaciele i znajomi jego, uważają się za kompetentnych do wydawania nieodwołalnych w tym względzie wyroków, do rozsądzania między szkołą a uczniem; publiczność nasza w tej kwestji w najbliższem i najczęstszem znajduje się ze szkołą zetknięciu, tak iż przedstawienie jej pod sąd myślącego ogółu, ważną jest bardzo dla kierujących wychowaniem rzeczą, ocenienie zaś bezstronne nie małą dla przyszłości młodzieży zasługą.

Nie jeden może z czytających zmarszczy się na ten wyraz *karność*, przypomniawszy sobie jakie tam dawne jezuickie w wychowaniu zwyczaje i rozumiejąc pod nim jedynie rodzaj kar bolesnych lub likurgiczne obchodzenie się z młodzieżą; wypada mi więc na wstępie bliżej pojęcie karności oznaczyć. Wyraz ten w języku naszym w dwóch używa się znaczeniach: jużto znaczy tyle co karanie, a zatem użycie środków pedagogicznych do osiągnięcia jako celu, poczucia w młodym obowiązków moralnych; jużto oznacza przymiot młodzieży, t. j. uległość prawom świata moralnego, przez użycie stosownych środków już osiągnięty. Karność więc nie zależy bezwzględnie i nie jest bezpośrednim skutkiem karania lub rodzaju jego, lecz oznacza w ogóle wywołania w młodym uznania swej winy, gotowość poprawy i przyzwyczajenia do obowiązków, bez względu na środki ku temu użyte. Dla tego też może być karanie, a nie być pomimo to karności i na odwrót: można osiągnać karność, chociaż i nie użyiemy karania.

Określiwszy znaczenie wyrazu karność, wypada mi z kolei rzeczy przedstawić w głównych przynajmniej zarysach charakterystykę naszej uczącej się młodzieży polskiej, zwłaszcza iż w tym względzie często różne, a jeszcze częściej nieprzyjazne jej krążą zdania. Czuła na wszystko co dobre, szlachetne i wzniosłe, łatwo się da młodzież nasza powodować powadze moralnej, jaką na nią cnota, nauka i zasługa wywiera, lecz z drugiej strony trudna jest do przyjęcia wpływów narzuconych i podstaw moralnych nie mających, pochopna do nieposłuszeństwa autorytetowi nie budującemu w niej szacunku. Szybko, bystro i z pewną logiczną trafnością domyśla się, przeczuwa i upatruje wady moralne i nałogi osób jej przewodniczących, a uchwyciwszy raz słabą stronę, exploatuje ją na korzyść niesubordynacji i namiętnostek do wyszukania śmieszności. Z łatwością poddaje się chociażby pod bardzo surowe przepisy, byleby gruntem ich była słuszność, sprawiedliwość dla wszystkich jednakowa i bezinteresowność, lecz z drugiej strony snadnie oburza się gdy spostrzeże, iż na dnie przyczyn postępowania względem niej, leżą osobiste widoki lub wyjątkowa namiętność. Zdolna szczególnym sposobem do nauk, chciwa chwały i odznaczenia się, szanuje instynktownie światło i pracę, lecz sama nie ma wytrwania i potrzebnej cierpliwości do skierowania sił i zdolności ku moralnym trudom, co z resztą w większej części nie na jej winę policzyć należy. Prędko zapala się uwielbieniem i obowiązkiem poświęceń przejmuje, lecz również prędko z wrodzonego braku wytrwałości, ostyga i ręce opuszcza. W całem swojem postępowaniu, więcej kieruje się sercem, uczuciem, aniżeli zimnem rozumowaniem rozsądku; w ogóle przechodzi od wykroczeń do żalu za nie, od zuchwalstwa do pokory, od gniewu do zgody, byle tylko odwołać się do jej serca, uczuć szlachetnych i honoru. Charakter ten młodzieży naszej, ze zmianą warunków wieku i społecznych, jest i naszym własnym—nieodrodni to nasi synowie; wziął zaś źródło poczęści z charakteru całego narodu, jaki sobie wiekami wyrobił, poczęści rozwinął się z przyczyn czasowych i okoliczności przechodnich. To jakkolwiek może niedokładne skreślenie charakteru uczącej się naszej młodzieży, potrzebnem nam będzie do rozwiązania teorji karności, zwłaszcza, że ta w tedy tylko będzie dobrą, gdy do charakteru młodzieży i potrzeb czasu zastosowaną zostanie, jak również do wyprowadzenia tego ważnego wniosku, iż użycie środków moralnych, więcej odpowiada charakterowi naszej młodzieży i prędzej doprowadziłoby do pożądanego celu, gdyby nie faktyczne i czasowe przeszkody.

Chociaż przy karaniu istoty moralnej nie może być mowy o karach czysto fizycznych, albowiem te zawsze muszą być połączone z wpływami moralnemi i działanie ich zawsze skierowane jest ku poprawieniu chorób duszy, (jeżeli nawet przypuścimy, że kara fizyczna nie budzi żadnego uczucia moralnego w każdem indywiduum, to zawsze budzi je w innych) musimy jednak dla uwidocznienia kwestji, rozdzielić wszystkie pedagogiczne sposoby karania na dwa rodzaje: jedne są kary bólu fizycznego, kiedy za pośrednictwem ciała działamy na uleczenie chorób duszy, drugie moralne gdy działając wprost na władzę duszy, rozum, imaginację uczucia— obudzamy ból moralny. Oba rodzaje są w tym do siebie stosunku iż jeden wcale nie wyłącza drugiego, lecz użycie środków moralnych, może uczynić zbytecznemi i niepotrzebnemi środki fizyczne. Do pierwszego rodzaju zaliczamy: np. głód, odosobnienie, karę cielesną i t. p. do drugiego, zawstydzenie, upokorzenie, obawę gniewu i zmartwienia osób których się kocha i szanuje, obudzenie obawy o przyszłość, pozbawienie przyjemności i zabawy i t. d., a przede wszystkiem zaś surowe i niecofnione ocenienie pod względem postępu w naukach i sprawowania.

Że przy wychowaniu młodego zachodzi konieczna potrzeba użycia środków naginających jego wolę ku dobremu, a odwodzących od złego, na to zgodzą się z małym wyjątkiem prawie wszyscy, co mają dzieci, różnią się tylko w zdaniach co do użycia środków. Jedni dają wyłącznie pierwszeństwo fizycznym, inni chcą tylko widzieć stosowność w moralnych. Tych ostatnich jest u nas znakomita większość i mają w tym względzie niezaprzeczoną słuszność, iż tylko wpływy moralne trwałe i niezmienne wywierają skutki, fizyczne zaś o tyle przechodnie, o ile gdy odsuniemy rękę karcącą, złe wraca z poprzednią siłą, chyba że fizyczny ból razem się z moralnym zjednoczył. Nie mają zaś słuszności w zastósowaniu zasady do praktyki, bo zdają się zapominać, iż tylko przez staranne, gorliwe, trafne i bezustanne użycie wpływów i środków moralnych, fizyczne mogłyby się stać w wychowaniu publicznem zbytecznemi. Mówimy o wychowaniu publicznem, bo karność domowa, może być do charakteru i temperamentu istoty wychowywanej, skutecznie lub nieskutecznie, trafnie lub nietrafnie, lecz zawsze stosownie do woli wychowywających zwarunkowaną. W wychowaniu publicznem rzecz się ma inaczej. Szkoła jest społeczeństwem w miniaturze, mającem swoje prawa i urządzenia: kary więc winny w zasadach ogół wychowańców obejmować, do dobra i moralnych potrzeb tego ogółu być zastosowane, a do jednostek według prawa pisanego, nie co do jego litery, lecz co do ducha odnoszone. Każdy kto do tej społeczności dziecko swe na ucznia wpisuje, w swojem i jego, jako małoletniego imieniu, zobowiązuje się temsamem do wypełnienia obowiązków w tej społeczności przepisanych i do poddania się pod wszystkie z ich niewypełniania wynikające skutki. Z natury więc rzeczy wynika, iż nie szkoła do wymagań jednostek, lecz jednostki do przepisów szkolnych zastosować się powinny.

W wychowaniu więc szkolnem, gdzie prawa piszą się nie dla jednostek, lecz dla ogółu uczniów, przepisy o karności muszą być tak ułożone, aby potrzebie i warunkom czasu odpowiedziały, bez względu na filantropijne teorje, w przyszłości dopiero urzeczywistnić się mogące. Gdyby środki moralne w całej rozciągłości i swej niecofnionej sile w wychowaniu szkolnem zastosowane zostały, stałyby się temsamem niepotrzebnemi. Jeżeli jednak sami nieraz, jak to poniżej okażę, stajemy na przeszkodzie do rozwinięcia i użycia środków moralnych karności w szkole, nie dziwmyż się więc i nie oburzajmy, jeśli z dwóch rodzajów środków, a przecież jednych lub drugich użyć koniecznie potrzeba, jedynie fizyczne do użycia zostają. Gdyby mię więc o kategoryczną odpowiedź zapytano: czy środki pedagogiczne bólu fizycznego są w wychowaniu publicznem konieczne lub nie? odpowiedziałbym, iż w zasadzie przy należytem użyciu środków moralnych, fizyczne są nie potrzebne, jak to w niektórych krajach zachodnich ma miejsce; lecz na zapytanie: czy u nas i w dzisiejszych warunkach czasu usunąc je należy? zmuszony byłbym dać odpowiedź względną: *jak dla kogo i przy jakich warunkach wychowania.* Karność młodzieży oparłbym głównie na sumiennem i od żadnych względów nie zależnem ocenieniu ich pracy i postępowania, i na zależności jej przyszłego losu od tego ocenienia. Lecz niewiem czy przy dzisiejszym stanie wychowania domowego i urządzeń publicznego, można tę radykalną zmianę wprowadzić, która musi być dopiero wynikiem innych; nie jedno wprzódy poprawić należy, niż koleją rzeczy i z biegiem czasu wszystko poprawić zdołamy.

Z zarzutów robionych zwykle u nas karom bólu fizycznego, dwa tylko są słuszne i ważne: pierwszy, że są same bez wpływów moralnych do osiągnięcia celu zupełnie bezużyteczne, drugi, że upokarzają naturę ludzką, równają człowieka z nierozumnemi zwietrzętami; wszystkie zaś inne są niesłuszne.

Mówią, że kara fizyczna hańbi i wstyd odbiera, co tylko wtedy ma miejsce, gdy jest nadużytą. Ci, co ten zarzut stawiawiają, zdają się zapominać, iż nie rodzaj kary, lecz występku hańbę przynosi. Prawda iż tu i owdzie, i bardzo rózgi nadużywano, lecz zdarzało się też nieraz, iż ojciec ogromnie bolał nad synem, który w szkole wedle istniejących przepisów karę odebrał, a sam go w domu rzeczywiście hańbiąco zwykł karać, kopiąc lub w twarz uderzając. Któryżto rodzaj kary więcej jest zdolny pozbawić wstydu? Ci, co utrzymują, że w niektórych krajach zachodnich kara cielesna nie egzystuje, niewiedzą może, iż tam jest inne poszanowanie dla nauki, jak u nas, bo li tylko ona byt daje, i środki moralne użyte są w całej sile,—promocję, świadectwo, patent otrzymuje tylko praca i zdolność, i to w takim stosunku, w jakim na nie zasługuje, bez różnicy stanu i majątku,—nie wiedzą i o tem, iż w kraju najwięcej konstytucyjnym Anglji, karność młodzieży jest najsurowszą, i bardzo konsekwentnie, bo im większe w życiu publicznem swobody, tem karniej młodzież do ich rozumnego użycia przyzwyczaić należy. Zasada ta usprawiedliwia w znacznej części przodków naszych z surowego w dawniejszych czasach obchodzenia się z dziećmi nawet dorosłemi. Czyż zresztą naśladownictwo obcych, którzy w innych warunkach żyją i różny z nami mają charakter, ma nam służyć za podstawę do urządzeń, czy własne nasze potrzeby? Wszystkie zaś wzięte zarzuty nie mają moralnej u nas podstawy, bo teoretycznie rozumujemy według zasad filantropji, lecz w praktyce stojemy często sami szkole na przeszkodzie w rozwinięciu wpływów moralnych na młodzież, a stopniowem usunięciu kar fizycznych. Stawając w obronie ucznia przeciw szkole, zasłaniając go od kary, pomimo iż na nią zasłużył, sprawiamy, iż cała opieka i nadzór szkolny nie wygląda w oczach młodych jako władza w zastępstwie ojcowskiej dla ich własnego dobra wywierana, lecz jako nadzór policyjny, przed którym najbliżsi im sercem ich chronią, a zatem który omijać i nienawidzieć na-

RZECZY HISTORYCZNE.

BADANIA HISTORYCZNE,

mianowicie na polu dziejów Polski XVII-go wieku

III.

Marja Ludwika Gonzaga.

(Ciąg dalszy).

Już podczas sejmu mogła się Marja Ludwika przekonać, że radość jej [170]) z wyroku potępiającego W. Marszałka Koronnego, bardzo łatwo w niemały kłopot zamienić się może. Posłowie ziemscy skarżyli się mocno na niezachowanie formalności, dla sądu sejmowego przepisanych; ponawiali, przez wielu biskupów i senatorów świeckich popierani, bardzo natarczywie swoje instancje u Króla za Lubomirskiem. Jan Kazimierz zdawał się już ulegać prożbom obrażonego takim gwałtem stanu rycerskiego, lecz czujna nader zaciętość Marji Ludwiki w swej „imprezie," zagłuszała [171]) te skrupuły lekkomyślnego serca królewskiego. Nie mogąc w ten sposób niczego dokazać, rwali się posłowie w ognistych „oracjach," które do dnia dzisiejszego serce Koronowiczów rozrzewniają, do swego tak często nadużywanego „Nie pozwalam," aby zamącić czynności sejmowe „sistere activitatem sejmu;" lecz owe okrzyczane palladium wolności szlacheckiej, jakkolwiek przez posła Żaboklickiego w całej formie użyte, straciło w tej chwili swoję bajeczną wszechwładność. Dwór wsparty przez swoich stronników, nie troszczył się o „liberum veto" i Jan Kazimierz sejm „legalnie zamknął" [172]). Najwięcej drażniła Marją Ludwikę ta okoliczność, że zagraniczne dwory poczynały się mieszać do sprawy Lubomirskiego, ponieważ zdawały się podejrzywać sprawiedliwość wyroku, gdy za nim instancje swoje wnosiły: mianowicie Ojciec Ś. przez nuncjusza swojego, cesarz niemiecki i elektor brandeburski. Z biskupów polskich najwięcej około pojednania Lubomirskiego z królem, czynił zachodów Andrzej Trzebicki, biskup Krakowski, narażając się przez to na coraz większą niełaskę u Marji Ludwiki [173]), która podniecana przez Prażmowskiego, koniecznie zupełnej ruiny przeciwnika pragnęła [174]).

Lubomirski zaś, nie mogąc się żądaną na próżno pomocą od elektora brandeburskiego, przeciw skutkom zapadłego nań wyroku zasłonić [175]), udał się do krajów cesarza niemieckiego, mianowicie do Wrocławia, w Szlązku. Tu nie przestawał wprawdzie tłomaczyć się Królowi jak najpokorniej z czynionych sobie zarzutów i błagać łaski królewskiej; lecz, gdy zamiast przebaczenia odbierał wiadomości, że urzędy jego już innym rozdano [176]), zajął się spisaniem swojej obrony, gdzie postępowanie dworu, a mianowicie Marji Ludwiki w sprawie elekcji, całemu odkrył światu, dowodząc licznymi dokumentami, których wiarogodności dwór zaprzeczyć nie mógł, ani też nie zaprzeczał, niewinności swojej względem Majestatu królewskiego. Marja Ludwika dotknięta tem wszystkiem w sposób jej charakterowi i godności królewskiej wielce ubliżający, nie myślała bynajmniej o zmyciu plam na jej sercu odsłoniętych; lecz starała się za pomocą Tympfów i Boratynich z niemałą szkodą skarbu Rzeczypospolitej [177]) jednać sobie stronników;—za pomocą zaś łez, nalegań, wyrzutów i wymowy, podniecać, i podtrzymywać obudzoną w Królu nienawiść ku Lubomirskiemu, co więcej: gdy zwoływane następnie sejmy, w instancjach swoich za Lubomirskim nie ustawały, miała się nawet przez Prażmowskiego do ich zrywania przyczynić, aby słabego Króla na tyle pokus nie wystawiać [178]), Równocześnie wyrobiła sobie u niego przyrzeczenie, że skoro tylko sprawa elekcji księcia d'Enghien dostatecznie zapewnioną będzie, Jan Kazimierz na jej żądanie natychmiast koronę złoży [179]), nie przewidując wcale burzy, ktora się nad jej tak wielce zaprzątnioną głową zbierała.

Lubomirski bowiem usunął się wprawdzie z granic Rzeczypospolitej, ale na kraj, a szczególniej na wojsko niepłatne wpływać nie przestawał, wskazując na projekt elekcji, jako na otchłań, która wszelkie dochody skarbu, dla wojska przeznaczone, pochłaniała. Nie pomogło to sprawie Marji Ludwiki w niczem, że Jan Kazimierz listami starał się udowodnić wojsku [180]) i szlachcie, jakoby Lubomirski tylko w interesie dworu austrjackiego miał działać; bo wojsko domagało się przedewszystkiem wypłaty żołdu, a województwa Wielkopolskie, zapewne nie bez wpływu samego Lubomirskiego, a przynajmniej nie bez pobudki Jana Leszczyńskiego, zawiązały się w konfederacją, mającą na celu restauracją niesprawiedliwie uciśnionego i prześladowanego obywatela (paź.1665). Zwyczajny ten środek gminno-republikancki, równie przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom, jako i przeciw nadużyciom władzy kraju postanowiony, okazywał się być skuteczniejszym od hałaśliwego „Nie pozwalam," bo siłą fizyczną gotów był łamać stawiany swoim pretensjom opór, co tym groźniejszą przybierało postać, że skonfederowane stany Wielkopolskie wzywały Lubomirskiego, aby na ich czele stanął. Krótkowidzący pochlebcy Marji Ludwiki, jak osławiony jednooki Mikołaj Prażmowski, sądzili, że podżeganiem ciemnego gminu do zamordowania pozbawionego opieki prawa marszałka [181]), do zamierzonego trafią celu; lecz Marja Ludwika, oceniając jasno niebezpieczeństwo swemu projektowi grożące, a nie wiedząc po śmierci Stefana Czarnieckiego (16 lutego 1665), na czyjeby ramię spuścić się mogła, oglądała się za pomocą francuzką, którą Ludwik XIV rzeczywiście gotów jej był pod dowództwem Kondeusza nadesłać, aby zapobiedz niebezpieczeństwu, wśród tej walki króla z Lubomirskim, całości Rzeczypospolitej zagrażającemu. Kondeusz zdawał się wśród tych okoliczności, najgodniejszym obrońcą Polski, wystawionej w tej chwili na niebezpieczeństwo podziału [182]), ze strony cesarza niemieckiego, elektora brandeburskiego i W. X. Moskiewskiego [182]). Lecz gabinet szwedzki, którego związku Ludwik XIV w tym celu koniecznie pragnął, nie dzielił tej obawy dworu francuzkiego, i projektowanego traktatu nie przyjął [183]). Marja Ludwika, licząc na jakąkolwiek dywersją ze strony Francji, podżegana przez posła francuzkiego w Warszawie, biskupa bittereńskiego, *Bonze*, myślała za pomocą Litwinów i Kozaków z Ukrainy przywołanych, poskromić swoich wrogów. W tej nadziei podnosił Jan Kazimierz coraz cięższe—i teraz sprawiedliwe zarzuty przeciw Lubomirskiemu, który po niejakiem wahaniu odważył się nareszcie stanąć jako wódz na czele szlachty, ową polityczną szermierką zbytnio roznamiętnionej.

Tak długo, dopóki prawo publiczne powagą wyższej sprawiedliwości stać będzie,—dopóki nie pozwoli swej cywilizacyjnej godności zaprządz w sidła dwujęzycznej, w przedawnionych nałogach tarzającej się bezmyślnej teorji, tak długo, mówię, historja potępiać będzie ten magnacki krok Lubomirskiego, dla tego, że wezwany od skonfederowanych województw, odważył się chwycić chorągiew *konfederacji* w obronie swojej *prywatnej* sprawy,—że się odważył stanąć na czele tej zbrojnej protestacji województw wielkopolskich, przeciw wyrokowi nań zapadłemu. Dotykając się w tej myśli sztandaru *konfederacji*, zbezcześcił i tę instytucją Rzeczypospolitej, bo ją zamienił w *Rokosz.* Prawda, że Lubomirski, znając polityczny charakter Konfederacji a Rokoszu, głosił z urzędu W-go Marszałka i Hetmana Polnego, że występuje w obronie deptanych przez stronnictwo dworskie, francuzkie, a mianowicie przez królowę, Marją Ludwikę, swobód narodowych,—za co mu Odyńce i Koronowicze, stawiają jeszcze w połowie XIX wie-

[170]) Kochowski Clim. III. 157.

[171]) Koch. III. pg. 157.

[172]) Ibid. III. lib. IV.

[173]) Konstanty Hoszowski, Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebickiego, bisk. krak. Krak. 1861 pg. 47 sqq. Szkoda, że p. H. zebranego materjału nie raczył, choćby trochę wypracować.

[174]) Koch. III. lib. IV. V.

[175]) Pufendorf, Fr. W. IX. § 84—91.

[176]) Wiadomo, że niektórzy wzbraniali się takowych przyjąć, jako niesłusznie Lubomirskiemu odebranych: inaczej pojmowali te rzeczy St. Czarniecki i J. Sobieski. cf. Koch. lib. IV. i Listy Sobieskiego w Bibl. Ord. Myszk.

[177]) Koch. III. p. 218. Jak wielce ten projekt przyczynił się do zamieszania skarbu zob. w naszej rozprawie de Consilio desig. succes. Berol. 1855. pg. 138 uwaga 71.

[178]) Koch. III. lib. IV. 185. 186 cf. Pufendorf.

[179]) Grauert, l. c. pg. 356.

[180]) Relacja agenta w Krupowicza Zbiorze dyplom. etc.

[181]) Kochowski III. pg. 176.

[182]) Wysłany w r. 1665 poseł franc., *Pompone*, do Szwecji miał między innymi w swojej instrukcji przepisane, aby żądał: „Le prêt d'un corps des trois mille cavaliers suédois, qui, réunis à quatre mille fantassins français, iraient, sous le prince de *Condé*, proteger, *sur sa demande* le Roi de Pologne contre le maréchal Lubomirski et les confederés, et empêcher aussi que l'empereur, le Moscovite, et l'electeur de Brandebourg ne partageassent entre eux les états de la couronne de Pologne, après la mort du roi Casimir." *Mignet*, Doc. inéd. Success. d'Esp. T. II. p. 306. cf. Kochowski III. 131. cf. Etudes diplomatiques et litteraires p. Alexandre de *Saint-Priest.* Paris 1850 II. voll. pg. 18.—Jak wielce się tem ówczesna Europa bawiła, możnaby wnosić z dedykowanej à nièce du M. Turenne Bajki *La Fontain'a*, Partage du Lion. ed. Lefèvre T. VI. p. 86.

[183]) Mignet l. c. pg. 307.

leży. Szkoła wystawiona jest wtedy w oczach uczniów nie w charakterze opiekuńczym, lecz nieprzyjaznym i szkodliwym. Jeśli np: uczeń udaje chorego i zostaje w domu, szkoła chce sprawdzić tę okoliczność, krewni, domownicy, współmieszkańcy nawet zasłaniają ucznia przed kontrolą i dojście prawdy utrudniają. Jeśli uczeń zasłuży na karę, a rodzice, znajomi, miasto czasem całe, bronią go przed nią, i szkołę jako tyranizującą wystawiają; jeśli ci co trzymają uczniów na stancji, razem z nimi często zmawiają się w celu obejścia przepisów i podejścia szkoły, a tym sposobem popularności i powodzenia szukają; jeśli nakoniec wielu z lekceważeniem mówi młodzieży o przepisach, nauce i przewodnikach, nic dziwnego, że szkoła ze swą karnością, jakąkolwiekby ta była, musi być podana w nienawiść u uczniów, a kara żadnych owoców moralnych nie przynosi. Chronimy często dzieci przed kontrolą szkoły, usprawiedliwiając ich wykroczenia, ukrywając ich niedbalstwo, próżnowanie, inne wady i nałogi, a żądamy później w imieniu *miłosierdzia bez granic:* promocij, stypendjów, świadectw wzorowych i patentów. Wytrącając tym sposobem z rąk szkole wszystkie moralne wpływy, sami dobrowolnie oddalamy tę chwilę błogiego postępu, gdy środki moralne mogą być do prowadzenia młodzieży wystarczające, i stajemy szkole w poprzek na drodze do rozwijania się w tym względzie, zgodnie z pojęciami o dostojeństwie natury człowieczej.

Zebrawszy w sumę to wszystko, cośmy dotąd we względzie karności wyrzekli i pod sąd ogółu oddali, następujące wyprowadzamy dla karności szkolnej wnioski:

Wypada młodzież naszą otoczyć przewodnikami budzącymi ze wszech miar w niej dla siebie szacunek i mających powagę moralną, zwłaszcza, iż skutki kary nie zależą od jej rodzaju, lecz od powagi karzącego. Najfałszywszem było mniemanie, jakoby posada zwierzchnika szkoły trzymającego *jus gladii* w swych rękach mogła być zajętą przez ludzi z pedagogją i naukowością nieobeznanych lub wiekiem zużytych. Przeciwnie obowiązki Inspektora wymagają najwyższych pedagogicznych zdolności, największegu taktu i powagi naukowej. Jest on najważniejszem kółkiem w maszynerji zakładu, osobą kierującą, moralną a zatem najgłówniejszą stroną instytutu, głównym motorem ruchu i postępu, pośrednikiem między nauczycielami i uczniami, szkołą a światem, musi więc być wielu obdarzony przymiotami, na których innym członkom składu uczącego prędzej zbywać może.

Jakiekolwiek mają być we względze karności obowiązujące przepisy, te powinny obowiązywać wszystkich uczniów jednego i tegoż samego zakładu, bez względu na stan, wiek i klasę; inaczej, młodsi czas, w którym ich surowsze obowiązują kary, uważać będą za czyściec do przebycia, po którym nabędą wolności, jakie im dotąd nie służyły.

W rodzaju kar rozróżnić należy, kary za wady od dziecinnego i młodego wieku nieodłączne, i te muszą być pobłażliwe, i kary za występki, które wiek przechodzą i przyszłości ucznia w jakimkolwiek względzie zagrażają, i te winny być surowsze.

Sprawiedliwość szkolna różnić się powinna od sprawiedliwości prawa tem, iż ta ostatnia jest nieubłaganą, a szkolna ojcowski mieć winna charakter, t. j. kara może być darowaną, z tym jednak wyjątkiem, iż należy zwracać uwagę nie tylko na tego, co ma karę odbierać, lecz i na ogół uczniów. Jeśli kara ma być dla przykładu wymierzaną, to musi być wymierzaną koniecznie, bo wtedy nie chodzi o jednostkę, lecz o ogół wychowańców. Bezkarność jednego nie powinna nigdy zachęcać drugich do wykroczeń.

Błędnie może, lecz klęczenie uważam za karę spowszechniałą i bez żadnego wpływu, tembardziej, iż i ciału nadaje niewłaściwą pozycję, którą ze służeniem psiaków porównać można i jest *profanacją* klęczenia w czasie modlitwy. Również za niepedagogiczne uważać należy podwajanie pracy naukowej za karę, bo to nauce odejmuje urok i zniechęca do niej; czyż można uważać to za najwyższe dobro, co nam za karę naznaczają?

Kara, na którą ten sam osądził, który ją wymierza, a jeszcze czasem za wykroczenie przeciw sobie popełnione, traci wpływ moralny, bo daje powód do posądzeń o osobistą niechęć lub zemstę, tak iż zwykle uczniowie odebraną karę nie do swego występku, lecz np. do jakiejś wymarzonej kłótni, między karzącym a rodzicami swemi odnoszą; a i pomiędzy samemi rodzicami wyrażenie: „*ma złość do niego*," bardzo jest utarte.

Najzgubniejszym dla moralności uczniów, jest rozdział między ich przewodnikami, na dwa stronnictwa, z których jedno, szukając chwilowej popularności, traktuje ich jako równych sobie, drugie zaś radeby tylko do ich przekonania przemawiać, za pośrednictwem kar bólu fizycznego. Stronnicy obu ostateczności działają na szkodę młodzieży, jedni rozwalniając i podając w nienawiść karność, drudzy nie pojmując potrzeb czasu, hołdują anachronistycznym zasadom XVII wieku.

Mojem zdaniem, nakreśliwszy stałe i jasne przepisy obowiązującej karności szkolnej, po stosownem ograniczeniu użycia *juris gladii*, radykalniejsze zmiany należałoby odłożyć aż do czasu, w którym stopniowe umoralnienie zakładów naukowych, samo je z siebie koniecznemi i możliwemi uczyni. Nie wszystko od razu i nie to, co chcemy, lecz co możemy robić nam wypada. Trzeba koniecznie, aby wprzód składy uczących i pojęcia większości rodziców stanęły na wysokości zmian w karności szkolnej przez ludzi postępu pożądanych.

Radom d. 29 Stycznia 1862 r.

Ig. Boczyliński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Depesza z Turynu donosi o oznakach zadowolenia na korzyść Francji i Cesarza Napoleona, jakie miały miejsce w wielu miastach włoskich, w skutek ogłoszenia depeszy p. Thouvenela do dworu papiezkiego, którą trudno było tłomaczyć inaczej, niż jako krok na drodze do rozwiązania, tak ważnej dla włochów kwestji rzymskiej. Tymczasem w polityce francuzkiej, podług wiadomości podanych przez *Indépendance Belge*, nastąpił znów nowy zwrot, odejmujący zupełnie znaczenie przypisywane ogłoszeniu depesz. Po otrzymaniu już depeszy p. de Lavalette, zawierającej odpowiedź kardynała Antonellego, rząd francuzki podobno miał przesłać do Rzymu zapewnienie, iż w żadnym razie wojska francuzkie nie przestaną udzielać opieki nie tylko osobie Papieża, ale i zasadzie świeckiej jego władzy. Takie same zapewnienie miał udzielić p. Thouvenel, nuncjuszowi papiezkiemu, który okazywał wielkie zadowolnienie z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych i minister stanu senatowi, zebranemu w biurach w celu wybrania komisji do ułożenia adresu, w której przemagają żywioły przeciwne zjednoczeniu Włoch. *Indépendance Belge* podając tę wiadomość, dodaje: „Pozostaje tylko przekonać się, czy wiadomościom tym należy przypisywać ważniejsze znaczenie, czy nie odpowiadają one doskonale temu systematowi ciągłych zmian, ciągłych zwrotów, jakie charakteryzowały politykę francuzką, systematowi skłaniającemu się ku interesom tego kraju, to znów oddalającemu się od nich, a zawsze w końcu działającemu na jego korzyść. Obecnie należy się spodziewać szeregu demonstracij nieprzychylnych Włochom, których trwanie zależeć będzie od konieczności chwilowych, które je spowodowały."

Dzienniki wiedeńskie przypisują taki nagły zwrot polityki francuzkiej, energicznemu wystąpieniu kardynała Antonellego, który w rozmowie z p. de Lavalette zagroził oddaleniem się z Rzymu Papieża. Jakie rzeczywiście powody skłoniły gabinet paryzki, do tak niespodziewanego zwrotu, zapewne przyszłość lepiej obiaśni.

Listy z Meksyku nie zupełnie zgadzają się z wiadomościami podanemi w *Monitorze*, okazując wcale inne usposobienie tamtejszej ludaości względem projektów mocarstw europejskich, niż te jakie przedstawił korespondent francuzkiego urzędowego dziennika. Hiszpanja, przyspieszywszy działania i ukazawszy się w zatoce Meksykańskiej przed siłami Anglji i Francji, wzbudziła dawną tradycyjną nienawiść meksykanów do byłych swych panów i zamiast przestrachu, jaki ukazanie się flag trzech mocarstw byłoby niezawodnie sprawiło, odosobniona jej wyprawa zupełnie przeciwny wywołała skutek. Wiadomości jakkolwiek może przesadzone, zarazem zaprzeczają istnieniu stronnictwa któreby pragnęło wprowadzenia kształtu rządu monarchicznego.

Tymczasem w Paryżu, a nawet w Madrycie, jak wskazuje depesza *Ajencji kontynentalnej*, budowano ciągle na podstawie usposobienia meksykanów, plany uregulowania sprawy żywo obchodzącej Europę, za pomocą osadzenia na tronie Montezumów, jednego z książąt Habsburgskich. Dzienniki paryzkie, zapewniają, że układy w tym względzie tak daleko są posunięte, iż arcyksiążę Maksymilian wysłał już swego przybocznego doradcę do Meksyku, że sam niedługo statkiem francuzkim ma się tam udać, a nawet, że już mniej więcej ułożono się co do wynagrodzenia terytorjalnego w Europie, w zamian za Wenecjańskie. Wszystkie te wieści okazują się, co najmniej przedwczesnemi, jak tego dowodzi artykuł komunikowany zamieszczony w Wiedeńskiej urzędowej gazecie.

Uwagę publiczną w Paryżu, zajmują obecnie dwie kwestje różnej natury, konwersja renty i wniosek p. Morny, przeciwko mowom pisanym. Niechętni konwersji, z wielką troskliwością podnoszą niezręczne odezwanie się dziennika *Pays*, który oświadczył, iż jeżeli ciało prawodawcze jeszcze kilka dni opóźni się z zatwierdzeniem projektu konwersji, natenczas przewyższka jakaby miała być dopłaconą skarbowi zniknie, i wszelkie starania ministra skarbu, pozostaną bezowocnemi. Takie naiwne przyznanie, dowodziłoby, że wywołano sztuczne podniesienie kursu renty 3 %, żeby napełnić skarb wycieńczony zbytecznemi wydatkami różnego rodzaju. Co do wniosku przeciwko mowom pisanym, przedstawionego właśnie w mowie takiego rodzaju, dzienniki występują, jako przeciw ograniczeniu niedawno nadanej swobody rozpraw, dodając słusznie, że mowa improwizowana, może być równie długa, nudna i jałowa, jak i mowa pisana.

Jak silną jeszcze posiada w izbie turyńskiej powagę p. Ricasoli, dowodem tego jest, iż jego wdanie się, ocaliło ministra oświecenia od wotum nagany, a nawet zamieniło takowe na wotum zaufania, udzielone znaczną większością.

Jednoczesny pobyt w portach angielskich statków wojennych Stanów północnych i południowych, spowodował rząd angielski do wydania nowych postanowień regulujących prawa stron wojujących, w portach brytańskich. Ograniczając gościnność tylko do ścisłych obowiązków ludzkości, gabinet londyński wydał zakaz nieprzyjmowania żadnego statku wojennego lub korsarskiego amerykańskiego, do żadnego portu angielskiego dłużej nad 24 godzin i to tylko dla zaopatrzenia się w żywność i przedmioty potrzebne dla osady statku.

Journal de St. Petersbourg, w numerze z 29-go Stycznia r. b., ogłasza następującą depeszę, adresowaną do pana Stoekl, posła rosyjskiego w Waszyngtonie:

St. Petersburg, 9 Stycznia 1862 r.

„Rząd związkowy nie wątpi zapewne o żywem spółczuciu, z jakiem śledziliśmy rozmaite przejścia wypadku, który ostatniemi czasy zwracał na się troskliwą uwagę obu światów.

„Najjaśniejszy Cesarz nie zawiódł się w mądrości gabinetu Waszyngtońskiego, trwając w przekonaniu, iż radzić się będzie, w tych ważnych przewrotach, jedynie swych uczuć sprawiedliwości i ducha pojednawczego, oraz rzeczywistych interesów kraju.

„Z prawdziwem uczuciem zadowolenia Jego Cesarska Mość widzi swe przewidywania ziszczonemi postanowieniem, powziętem obecnie przez rząd związkowy.

„Jakkolwiek postanowienie to doszło do naszej wiadomości tylko drogą dziennikarską, nasz Najdostojniejszy Pan nie chciał zwlekać z wynurzeniem prezydentowi uczuć, z jakiemi oddaje słuszność temu dowodowi umiarkowania i sprawiedliwości, tem chwalebniejszemu, iż utrudniał go zapał narodowy.

„Nie mam potrzeby dodać, panie, iż naród amerykański, pozostając wiernym zasadom politycznym, których zawsze bronił, nawet wtedy, kiedy te zasady były przeciw niemu skierowane, oraz powstrzymując się od powoływania się na dobrodziejstwa doktryn, które zawsze potępiał,—dał dowody uczciwości politycznej, zapewniającej mu prawo niezaprzeczone do szacunku i wdzięczności wszystkich rządów, interesowanych w utrzymaniu pokoju na morzach i w przewadze zasad prawa nad siłą w stosunkach międzynarodowych, dla spokojności świata, postępu cywilizacji i dobra ludzkości.

„Jego Cesarska Mość raczy wynurzać nadzieję, iż ta sama mądrość i toż umiarkowanie, które natchnęły rząd związkowy jego ostatniem postanowieniem, kierować również będą jego postępowaniem w zawikłaniach wewnętrznych, na jakie jest obecnie narażony.

„Wypadek dowiódł mu zapewne, ile te zawikłania szkodzą jego bytowi politycznemu, jak dalece zdolne są podniecać dążność do osłabienia potęgi Stanów Zjednoczonych, oraz jak dalece w skutku tego jest jego interesem wyjść jak najrychlej z tego położenia.

„Najjaśniejszy Cesarz przeświadczony jest, że mężowie stanu, którzy zdołali ocenić z tak wzniosłego stanowiska zewnętrzne interesa polityczne swego kraju, potrafją również wznieść się w swej polityce wewnętrznej po nad namiętności ludu.

„Chciej, panie, wynurzyć rządowi związkowemu te życzenia naszego Dostojnego Pana i dać mu zapewnienie zadowolenia, z jakiem Jego Cesarska Mość widziałby Unję amerykańską wzmacniającą się na skutek usiłowań pojednawczych, zdolnych zabezpieczyć teraźniejszość, bez pozostawiania w spadku czasom przyszłym zarodów niezgody, i odzyskującą w ten sposób warunki siły i pomyślności, które jej życzymy, nie tylko z powodu serdecznej sympatji, łączącej oba kraje, lecz także dla tej przyczyny, że utrzymanie jej potęgi obchodzi w najwyższym stopniu ogólną równowagę polityczną.

„Przyjm pan i t. d.

(podpisano) *Gorczakow.*

Anglja.

Londyn, 31 *Stycznia*. Wielu jest tu takich, co pewni byli, iż Cesarz Napoleon wypowie w swej mowie tronowej zamiar zniesienia blokady stanów południowych. Ponieważ nie stało się zadość ich życzeniu, zrucają oni winę na rząd angielski, w czem mają poniekąd słuszność. Gabinet angielski trwa dotąd w swem postanowieniu pierwotnem, unikania wszelkiej interwencji i czekania spokojnie na skutki wypadków. Organ torysów *Press*, zapowiadał niezwłoczne wmięszanie się czynne Francji, popartej moralnie przez Anglję, w sprawy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. *Advertiser*, który także zapowiedział przedwcześnie wmięszanie się czynne Francji do sporu północno-amerykańskiego, zapewnia dziś, że rząd francuzki rzeczywiście miał taki zamiar, który rozbił się o opór rządu angielskiego, odmawiającego Francji w tej sprawie swego moralnego poparcia, co zniewoliło Cesarza Napoleona do wykreślenia z mowy tronowej ustępu, dotyczącego postawy, jaką Francja chciała niezwłocznie przyjąć w kwestji amerykańskiej. *Advertiser*, który podaje te wiadomości, jako „zakomunikowane mu przez osoby, wysokie stanowisko w Tuilerjach zajmujące" (co jest we zwyczaju tego dziennika), zapewnia dalej, że Cesarz Francuzów zyskał od kilku mocarstw europejskich nie tylko uznanie dla swego planu zniesienia blokady portów południowych, lecz i propozycję popierania jego działań, do tego zmierzających, za pomocą swych flot wojennych. Wina przeto, iż ceny na bawełnę nie spadają, ciąży wyłącznie na Anglji, chcącej bądź co bądź zbliżyć się ze Stanami Zjednoczonemi. Lecz owe „osoby, wysokie stanowisko zajmujące," należą bezwątpienia nie do otoczenia dworu tuileryjskiego, lecz do składu przemysłowców manchesterskich. Podług wiadomości zaś z innego źródła, gdyby mowa tronowa angielska nie obejmowała nawet wzmianki o blokadzie portów południowych, w izbie deputowanych postawiony zostanie wniosek tej kwestji dotyczący, który poprą wszyscy konserwatyści. Można atoli z góry być przekonanym, że mowa tronowa nic podobnego nie będzie obejmować, oraz że ów zapowiedziany wniosek oczekuje los, jaki spotkał tyle innych, zawczasu wygłaszanych wniosków.

Odpowiedź hr. Russell na notę p. Seward zyskuje powszechne tutejszej prasy pochwały, głównie dla swej jasności i szczerości, stanowiącej rażący kontrast z dwójznacznością myśli wynurzanych przez amerykańskiego sekretarza stanu.

Times roztrząsa dziś depesze wymienione pomiędzy pp. Thouvenel i Lavalette i wynurza znowu nadzieję, że Francja odwoła wkrótce swe wojska z Rzymu.

Niejednokrotnie już wspominano, że Anglja zajmuje w wyprawie meksykańskiej stanowisko podrzędne, ustępując pierwszeństwa obu swym sprzymierzeńców, szczególniej zaś Francji. *Times* powstaje powtórnie przeciw takiemu zdaniu i nadmienia, że „trzy mocarstwa doznały w równym stopniu krzywdy, co im daje równe prawa do interwencji. Spodziewamy się, że wspólne trzech państw działania zostaną wkrótce powodzeniem uwieńczone. Anglja, odpowiednio do swych sił, dążyć będzie do zapewnienia zadosyć uczynienia słusznym pretensjom osób prywatnych i do postawienia samegoż Meksyku w możności uorganizowania się na zasadach własnej narodowości. Jeżeli zaś Francja i Hiszpanja uważają za stosowne i użyteczne, podjąć się części militarnej wyprawy, Anglja bynajmniej się temu nie sprzeciwi."

Austrja.

Wiedeń, 2 *Lutego*. *Presse* wiedeńska donosi, że podług wiadomości, otrzymanej przezeń z pewnego źródła, powtarzające się od pewnego czasu pogłoski o redukcji armji austrjackiej, nie są zupełnie bezzasadne. Zapewniają, że wzięty został pod należytą rozwagę projekt znacznego zmniejszenia jazdy,

---

ku pomniki trwalsze nad mumje egipskie; ale jeżeli skłonna do oligarchji jego dusza mogła, mimo znakomitego udziału w sprawie elekcji, szczycić się aż do chwili zapadłego nań wyroku, takim republikanckim zapałem, to nie wolno mu było, ze względu na dobro publiczne, kalać teraz *niepotrzebnie* swego charakteru największą zbrodnią, gdy się o swoję restytucją odważył zbrojno z Królem rozpierać. Mówimy *niepotrzebnie*, ponieważ wielce się mylił, jeżeli sądził, że te mniemane swobody narodowe, przez którąkolwiek *obcą* potencją w tej chwili zagrożone były. Z Marją Ludwiką i jej projektem, *pozornie* wolną elekcją obalającym, można się było bez krwi rozlewu rozprawić; lecz podżegana między dostojnikami polskiemi żądłem prywaty, zawiść i emulacja, nie była zdolną szanować więcej dobro ogólne, aniżeli zawiści osobiste.

Główną i jedyną podporą projektowanych gwałtownych zamachów Marji Ludwiki, mogła być tylko Francja, która atoli tylko w związku ze Szwecją zdolną była skutecznie popierać zamiary królowej naszej, jeżeli nie chciała wszczynać zaciętej wojny z Habsburgami. Jakkolwiek Szwecja była najpowolniejszym sprzymierzeńcem Francji, projekt elekcji Kondeusza, był zanadto drażliwą próbą przyjaźni dworu paryzkiego i sztokholmskiego. Związek Francji z elektorem brandeburskim (1664), gdzie mu Francja za poparcie elekcji Kondeusza, zapewniała wszelkie korzyści, a mianowicie konfirmacją zdobytego co tylko niezależnego od Polski panowania w Prusiech; związek ten, mówię, przerzucił Szwecją na stronę Anglji [184]). Wszelkie usiłowania posła francuzkiego, p. *Terlon*, odwrócenia Szwecji od Anglji, rozbijały się o stały upór nieprzyjaznego względem Francji stronnictwa, na którego czele stał Bioernklow, tak, że Ludwik XIV, pod pozorem bronienia Jana Kazimierza, z pomocą Szwecji, Kondeusza na tron polski wprowadzić nie mógł: owszem gabinet Sztokholmski oświadczał się z tem otwarcie, „że elekcja księcia d'Enghien, jest niepodobieństwem" (comme impossible) i że w razie abdykacji Jana Kazimierza, raczej elekcją księcia Nowoburskiego popierać będzie [185]), za którym się także elektor, tudzież cesarz niemiecki wstawiać obowiązali.

[184]) Ibid. pg. 305. 306.

Dla tych okoliczności nie mogła Francja w tej chwili okazać się powolną żądaniom Marji Ludwiki, pragnącej pomocy przeciw Lubomirskiemu. Zawiedzione w swoich oczekiwaniach stronnictwo dworskie, nie odstąpiło jednak bynajmniej swojego planu: owszem, z bronią w ręku myślało opór szlachty i rokosz Lubomirskiego poskromić. Pobity atoli przez Lubomirskiego Jan Kazimierz, pod Częstochową i pod Mątwami, zawarł z rokoszanami i z Lubomirskiem taką ugodę, jakiej się szlachta domagała, w Łęgonicach roku 1666, wyrzekając się zamiaru abdykacji, potępiając projekt elekcji i restytując Lubomirskiego [186]).

Przyczyną takiego rezultatu owej nieszczęśliwej wojny domowej, nie były tyle wzmiankowane porażki stronnictwa dworskiego, jak raczej zmieniona zupełnie fizjonomja okoliczności, projektu Marji dotyczących. Dziwna rzecz, że sprawa zupełnie interesom naszym obca, potrafiła Marją Ludwikę zbić zupełnie z toru sobie raz wytkniętego. Wypadkiem tym szczególnym, był tak zwany spór falcgrafa Nowoburskiego z elektorem, o sukcesją juliacko-Klewicką (Jülich-Cleve).

Falcgraf Nowoburski był także jednym z kandydatów, którzy się przy ambarasie, jaki Korona polska Janowi Kazimierzowi sprawiała, do tronu polskiego garnęli. Pokrewieństwo jego z panującymi w Polsce Wazami (żona falcgrafa, Konstancja, była córką Zygmunta III, a zatem siostrą Władysława IV i Jana Kazimierza); pochlebny sąd, jaki o nim umierający Władysław IV senatorom polskim objawił; niejakie w skutek tego związki ze znakomitszymi panami polskimi, mogły w nim budzić niemałą nadzieję pożądanego swych zachodów skutku. Lecz stronnictwo dworskie, a mianowicie Marja Ludwika, której prywatnych, rodowych pretensji, zamężny falcgraf urzeczywistnić nie mógł, do tego stopnia była jego kandydaturze przeciwną, że ją w zupełnej bierności utrzymać potrafiła. Elektor brandeburski aż do tej chwili prawie neutralnie w sprawie elekcji się zachowujący, w skutek czego u wszystkich stronnictw dość wielkiego wzięcia używał, nie przemawiał także za falcgrafem dla sprzeczek, jakie z nim o sukcesją juljacko-klewicką prowadził. Gdy atoli pod koniec roku 1665 Lubomirski zbrojno przeciw stronnictwu dworskiemu występować zaczął—ponowił falcgraf swoje żądania u elektora, aby jego kandydaturę do korony polskiej popierać zechciał, okazując mu za to zupełną powolność co do załatwienia owego zawiłego juljackiego sporu. Elektor nie życząc sobie przedewszystkiem księcia francuzkiego na tronie Polskim widzieć, chętnie się tej dla siebie korzystnej i pożądanej propozycji chwycił. Zawarli więc między sobą już w czerwcu 1666 roku ugodę, wedle której, falcgraf odstępował elektorowi kilka sprzecznych terytorji, i zobowiązał się jak najuroczyściej do szanowania istniejących między Rzecząpospolitą polską, a elektorem brandeburskim traktatów. Elektor zaś przyrzekał mu, wszelkiego dołożyć starania, aby w razie abdykacji lub też śmierci Jana Kazimierza, falcgraf Królem Polskim był obrany. W osobnym paragrafie postanowiono pozyskać dla tego projektu gabinet szwedzki, cesarski, nawet i *Lubomirskiego* [187]). Energiczne krzątanie się elektora około tego dzieła, stworzyło niebawem na dworze polskim obok istniejącej już fakcji Marji Ludwiki, w ogóle partją francuzką zwanej, tudzież obok fakcji austrjackiej—

[185]) Ibid. pg. 308.

[186]) Zob. Vol. Legg. T. IV. cf. Koch. Clim. III. lib. IV. V.

[187]) Pufendorf. Fr. W. X. 48 IX. 74. cf. Stenzel, Gesch. Preuss. II. 280.

nowe stronnictwo elektora, za falcgrafem Noworburskim przemawiające. W kwietniu roku 1666, pozyskał już elektor dla tych widoków Szwecją [188]), i sparaliżował przez to, jakeśmy widzieli zamysły gabinetu francuzkiego. Marja Ludwika nader mocno tym wypadkiem zaniepokojona, nie posiadała się z oburzenia na niewdzięcznego elektora, nieprzezwyciężone trudności co do elekcji falcgrafa wynajdując. Widząc się tak zagrożoną w swoich najmilszych nadziejach, postanowiła ratować się za pomocą jakiegokolwiek kompromisu z Lubomirskiem. Okoliczności te przyspieszyły i ułatwiły znacznie ugodę w Łęgonicach zawartą, i tłómaczą nam dla czego Lubomirski, krwi bratniej naprzelewawszy, w kraju nie pozostał, ale do Wrocławia wrócił. Wielbiciel republikanckich cnót Lubomirskiego, Wespazjan Kochowski, byłby zapewne nie śpiewał:

„A ty cne miasto, Wrocławiu bogaty,
Któreś wielkiego wygnańca przyjęło,
Ty, które kiedyś do Polski przed laty
Należąc, częściąś Sarmacyi było;
Ten twój postępek animuszowaty
Wiecznie wspominać w Polsce będzie miło,
Gdy za twych murów potężną paiżą,
Do marszałka się jędzę nie przybliżą" [189]);

gdyby był dokładnie wiedział, że właśnie w tej chwili Lubomirski, chociaż nie zupełnie wedle widoków Marji Ludwiki od sprzeciwiania się elekcji następcy tronu odstępował. Terlon, poseł francuzki w Szwecji, zaręczał Eljaszowi Pufendorfowi, że w tym celu Lubomirski zawarł już ugodę z dworem francuzkim, w której zarazem było postanowione, że syn Lubomirskiego miał pojąć sobie za żonę drugą siostrzenicę Marji Ludwiki, Benedyktę [190]). Tymczasem nie przestawał i elektor starać się o pozyskanie Lubomirskiego dla kandydatury falcgrafa Nowoburskiego, i nie mało się zatrwożył, gdy go dla widoków Marji Ludwiki przystępnym znachodził [191]). Lubomirski tłómaczył się, że tylko pozornie żądaniom królowej schlebiać się zdaje, aby Jana Kazimierza do abdykacji spowodować: w czasie atoli bezkrólewia inną drogą pójdzie, która zdaje się falcgrafowi przychylną być miała [192]). Nie myślimy wcale zastanawiać się bliżej nad tą dwujęzycznością, nad tym zupełnym brakiem przekonania politycznego, tyle ośpiewanego bohatera Kochowskiego, Odyńcowego, i Koronowiczów; bo niespodziana śmierć, która go 7-go lutego 1667 roku zaskoczyła, wszystkim tym zamysłom położyła koniec.

[188]) Grauert l. c. pg. 359. cf. Załuski, Epist. I. p. 98. Poseł brandeb. w Paryżu oświadczył Jezaiaszowi Pufendorf, że Szwecja nie życzy sobie, aby Kondeusz został królem polskim „damit es nicht dadurch obligiret würde, allezeit die französische Parthey zu halten."

[189]) Kamień świadectwa Wielkiego w koronie Polskiej senatora niewinności przez jednego szlachcica Polskiego wydany r. P. 1668.

[190]) Jezaisz Pufendorf pisze fol. 11. a. Terlon zaręczał autorowi: „dass Lubomirski were schon mit Frankreich accordiret gewesen, und dass sein Sohn die Princesse Benedicte heyrathen sollen, wenn der alte nicht gestorben. Habe ante morten an Frankreich alle Briefe communiciret, die man ihm ausz Schweden geschrieben." cf. Załuski I. pg.. 154 Pufendorf. F. W. X. 90.

[191]) Grauert l. c pg. 390 nota 18.

[192]) Grauert l. c. Zob List z Sztokholmu od Władysława *Łosia* do Marszałka Wielkiego i hetmana polnego koronnego Jerzego Lubomirskiego, d. d. 29 maja 1666 roku, gdzie niezaprzeczone znachodzimy świadectwo, że Lubomirski, będąc przeciw elekcji kandydata franc., (Kondeusza), i austrjackiego, (ks Lotaryngskiego), zobowiązywał się popierać „*tertium*, przypomniałem księcia IMci Neiburskiego, że ten jest *indifferens* i owszem obstrictus *Galliae* bardziej et confoederatus." Zbiór Pamiętników do dziejów Polskich. wyd. Włodzim. Stan. hr. de *Broel-Plater*. Warsz. 1859. T. IV. p. 166. Nr. XVIII.

(Dalszy ciąg nastąpi)

J. K. Dr. Plebański.

przez oddanie koni w opiekę osób prywatnych.

Pojutrze (4 Lutego) izba deputowanych rady państwa rozpocznie na nowo przerwane przed świętami Bożego Narodzenia posiedzenia walne, podczas gdy komisja finansowa roztrząsać będzie w dalszym ciągu rozmaite projekta, których załatwienie nie prędko zostanie ukończone. Pierwszym przedmiotem rozpraw w izbie deputowanych, będzie część druga nowego prawa o prasie, dotycząca postępowania sądowego w sprawach drukowych. W izbie zaś panów toczą się rozprawy nad pierwszą tegoż prawa częścią, która przeszła już, jak wiadomo, przez izbę deputowanych.

Presse wiedeńska rozwodzi się dziś znowu obszernie nad planem wzniesienia w Meksyku tronu dla arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana. Powiedziano tam między innemi: „Awanturniczy plan ofiarowania książęciu austrjackiemu, u samego tronu stojącemu, korony, która ma być dopiero zyskaną za pomocą pogwałcenia praw międzynarodowych, jest zjawiskiem, do rzędu nieprawdopodobnych zaliczyć się mogącem. Austrji, tak ubogiej na teraz w złoto i srebro, ofiaruje cesarz francuzów panowanie nad krajem, najbardziej obfitującym w szlachetne kruszce, nad krajem niewyczerpanych kopalni złota i srebra w Guanajuato, San Luis Potosi, Zacatecas i Chihuahua, mogących przy dobrej administracji dostarczyć rocznie za 50 milionów złota i srebra. Propozycja ta jest bardziej romantyczna niż korzystna. Bezwątpienia wulkaniczny ten kraj jest bardzo wątłą dla potęgi Austrji podstawą."

Nie ulega atoli wątpliwości, iż możebny w przyszłości tron meksykański, został przez Cesarza Napoleona zaproponowany arcyksięciu Ferdynandowi Maksymilianowi. *Wiener Correspondenz* i *Vaterland*, wzmiankując dziś o tem, oświadczają, że gabinet wiedeński zachowa się w tej kwestji „zupełnie biernie" i że nie może być mowy o właściwych w tym względzie układach. Ztąd wytłomaczyć się da milczenie zachowywane w tej kwestji przez gabinet wiedeński, nie życzący sobie, ażeby sprawa, traktowana w poufnej i prywatnej korespondencji, przeszła na pole układów dyplomatycznych.

Francja.

Paryż, 31 *Stycznia*. Depesza dziś nadesłana, zapewnia stanowczo o zwołaniu biskupów całego świata katolickiego do Rzymu na miesiąc maj. Wiadomość ta jakkolwiek przewidziana, nabiera szczególnego znaczenia, z powodu obecnych okoliczności, niejako wskazujących konieczność prędkiego załatwienia kwestji rzymskiej. Jeżeli, jak wszystko zdaje się wskazywać, ostatnia odmowa rządu papiezkiego, zostanie poparta, przez jednozgodnie lub w znacznej większości wyrażone zdanie tego półrzędowego konsyljum, natenczas zupełne wyłączanie się wzajemne wymagań władzy świeckiej i królestwa włoskiego, będzie dowiedzione w taki sposób, że rząd francuzki będzie musiał porzucić myśl ich pogodzenia i skłonić się na jedną lub drugą stronę. Zatem najdalej około tego czasu musi nastąpić załatwienie kwestji włoskiej, bo według ogólnego zdania, pobyt wojsk francuzkich w takich warunkach, nie może być przedłużony do nieskończoności.

Powodem pogłoski wczoraj krążącej, której dziś zaprzeczają, o śmierci Papieża, była nieogłoszona depesza, w której jednocześnie była wzmianka o zamachu na życie M-gra Pulcia, prezesa trybunału i o słabości Papieża.

Z dobrych źródeł z Turynu zapewniają, że podróż hr. Vimercati ważne ma znaczenie. Od pewnego czasu pomiędzy Cesarzem a Wiktorem-Emmanuelem zawiązała się dosyć częsta korespondencja, zajmująca się ogólnym stanem Włoch. Hr. Vimercati przybył do Turynu z listem własnoręcznym Cesarzą, w celu dopełnienia go słownemi objaśnieniami. W liście tym Cesarz zachęca Wiktora-Emanuela do umiarkowania, do porzucenia myśli wojowniczych, ponieważ tak Francja jak i Europa koniecznie potrzebuje pokoju, utrzymanie którego będzie głównym celem usiłowań Francji. Wiktor-Emanuel, którego szlachetny rycerski charakter wolałby nową kampanję, niż wszelkie dotąd bezskuteczne rozprawy dyplomatyczne, usłuchał jednak rad swego dostojnego sprzymierzeńca, jak przynajmniej zapewniają w wyższych sferach. Podług wiadomości z Turynu z tegoż źródła pochodzących, gabinet obecny jeszcze będzie się mógł utrzymać przez kilka miesięcy, lecz zmiana pojęć ogółu mogłaby go zmusić do cofnięcia się. Gabinet nie ma wewnętrznej siły i istnieje tylko dla tego, że nie chcą go obalić.

Kiedy rząd francuzki okazuje takie usposobienia przychylne dla sprawy włoskiej, z innych źródeł zapewniają, że nuncjusz papiezki, Mgr Chigi, okazał się nadzwyczaj zadowolniony z rozmowy, jaką miał z p. Thouvenelem. Trudno wynaleźć przyczynę takiej sprzeczności pozorów.

Znakomicie korzystają teraz z prawa petycji, bo do tego czasu złożono już w senacie przeszło 150 próśb w różnych przedmiotach. Komisja do zbadania projektu do prawa o konwersji 4½%, 4% renty i obligacij trzydziestoletnich na rentę 3%, wybrani tak w senacie, jak i w ciele prawodawczem są przychylni temu prawu.

Książę Napoleon przesłał do redakcji dziennika *Siècle* 1,000 fr. na robotników ljońskich, wraz z listem wyrażającym sympatję tak dla tych robotników, jak i dla redakcji dziennika, który się zajął tą sprawą. Księżna Klotylda ze swej strony dołączyła do ofiary swego małżonka 500 fr.

Pogłoski o dymisji ambasadora francuzkiego w Londynie, p. Flahaut, okazały się zupełnie bezzasadnemi. Wyjazd marszałka Pelissier do Algierji, który z pewnością nastąpi w lutym, położy tamę wieściom o zmianach jakie miały niby zajść w stanowisku niektórych wyższych urzędników.

Włochy.

Turyn, 28 *Stycznia*. Posiedzenia izby od kilku dni nie wielkie wzbudzają zajęcie; zapełnione są interpelacjami, których przedmiotem jest wychowanie publiczne a raczej jego minister p. de Sanctis. Zarzucają mu głównie brak ustawy, podług której wychowanie publiczne mogłoby być lepiej jak obecnie prowadzone. W samej rzeczy prawo pana Casali, uchwalone w 1859 roku, wtedy, kiedy Włochy były tylko królestwem sardyńskiem, jest jeszcze do dziś dnia obowiązujące. Prawo to jest dobre w zasadzie; ale dziś może jest niedostateczne; wprawdzie p. de Sanctis wprowadził już niektóre zmiany, będące prostym i koniecznym wynikiem rozszerzenia się granic terytorjum, do którego prawo ma być teraz zastosowane, ale te niezadowolniły znowu wiele osób, bo uznano je za dążące ku decentralizacji, o którą zawsze obwiniają gabinet. Zmiany te mają rzeczywiście na celu zmniejszenie, a raczej uproszczenie atrybucij władzy centralnej, która wchodząc w najdrobniejsze szczegóły, utrudniała rozwiązanie każdej najmniejszej nawet kwestji, co obecnie, przy powiększeniu terytorjum włoskiego, jeszcze bardziej czućby się dawało, i stałoby się niewątpliwie powodem nieporozumienia między ministrem a radą wyższą, będącą, w takim składzie rzeczy, w zupełnej niemożności rozpoznania i zbadania prawdziwych potrzeb każdej prowincji i każdego okręgu. P. de Sanctis zastąpił tak zwanych *proveditori* i inspektorów, którzy zawsze byli z sobą w nieporozumieniu przez *radę jeneralną* i *radę zwyczajną*, z których pierwsza składa się z ludzi fachowych, i odznaczających się znajomością rzeczy, wybranych z każdej prowincji; odbywa swoje posiedzenia 2 razy do roku, a w połączeniu z drugą, stanowi niejako radę przyboczną ministra wychowania publicznego. Zniesienie inspektorów, oprócz tego, że uprości nadzwyczajnie ogólną administrację, przyniesie nadto skarbowi pół miljona oszczędności, co w każdym razie nie jest do odrzucenia. Izba ma się zaraz zająć roztrząsaniem dalszych reform, skoro tylko wyznaczona komisja, ukończy swoje sprawozdanie. Rozprawy będą ważne i zajmujące, bo teka ministerstwa wychowania publicznego, wielu ma bardzo pretendentów.

P. Ricasoli trzymał jawnie stronę p. de Sanctis i popierał jego projekta, a za jego przykładem poszła nie tylko większość, ale i środek izby, a nawet część lewego stronnictw. Nie mało zadziwiła wszystkich postawa pana Lanza, który, chociaż zawsze zdaje się jest prezydującym na posiedzeniach większości, występował po kilka razy przeciw gabinetowi. P. Benedetti wyjeżdża do Korsyki, w celu odwiedzenia swego ojca, gdzie ośm dni ma zabawić.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 3 *Lutego*. Dzisiejszy numer wieczornej *Wiener-Zeitung* podaje następujący artykuł komunikowany: *Gazeta Kolońska* oddawna występująca jako organ nieprzyjazny Austrji, w ostatnim swym obelżywym artykule, ośmieliła się nie tylko przypisać rządowi cesarskiemu zamiary i cele względem Włoch zupełnie nieuzasadnione, lecz nadto nazwać zaślepieniem gotowość znacznej części narodu niemieckiego do dania pomocy Austrji w ostatniej wojnie, jako państwu stojącemu na czele Niemiec. Tenże artykuł kończy wynurzeniem nadziei, „że Austrja da się powodować głosowi rozsądku i radom mocarstw przyjaznych i że się zgodzi na odstąpienie Wenecji za wynagrodzeniem." Opiekunowie *Gazety Kolońskiej*, powinniby nabyć przekonania, że żadne mocarstwo przyjazne nie może uważać za powinność swoją proponowanie Austrji, pod jakimkolwiekbądź dawniejszym lub wznowionym pozorem, pozbycia się prowincji, której posiadanie zostało jej prawem narodów zapewnione. W Austrji wszystkim wiadomo, że żaden minister nie poważyłby się przedłożyć Cesarzowi i Królowi swemu, również jak i krajowi, podobnej haniebnej propozycji, którąby nie rozsądek, ale raczej nikczemność dyktowała.

Bern, 3 *Lutego*. Komisja międzynarodowa, która się zgromadziła w celu załatwienia sporu granicznego w sprawie Villelagrande nie mogła się zgodzić na wspólne sprawozdanie. Francuzcy członkowie komissji tej odjechali, podpisawszy protokół, w którym wymienione są pojedyncze wnioski zgodnie przyjęte, jako też punkta co do których porozumienie nie nastąpiło.

Turyn, 1 *Lutego*. *Gazzetta ufficialle* donosi o aresztowaniu wysłańca rzymskiego w Sycylji. Znaleziono u niego wielką ilość amunicij. Z kilku miast odebrano depesze, że skutkiem ogłoszenia dokumentów dyplomatycznych francuzkich dotyczących sprawy włoskiej, ludność uroczyście objawiła swą radość.

Turyn, 1 *Lutego*. Dziennik *Opinione* mówi: „Spodziewamy się, że ministerstwo nie zamknie posiedzeń parlamentu przed ukończeniem rozpraw nad budżetem na rok 1862 i zatwierdzeniem tegoż." W takim razie więc, posiedzenia nie mogły być odroczone przed końcem lutego.

Madryt, 1 *Lutego*. Spodziewają się tu dziś przybycia Vely-Paszy. Rząd czynnie popiera rozprawy nad prawem o władzach miejskich, radach jeneralnych i o prefekturach. Opozycja w senacie poniosła znaczną klęskę. Statek *Sumter* ciągle przebywa w porcie gibraltarskim.

Paryż, 2 *Lutego*. *Ajencja kontynentalna* donosi z Madrytu pod datą 31-go stycznia: Kwestja przyszłej organizacji Meksyku, została dobrze przyjętą. Zdaje się, że kandydatura arcyksięcia Maksymiljana utrzyma się. Rząd hiszpański zupełnie się zgadza w widokach z Francją i z Austrją. Ostatnie to państwo ma być bliskiem ustąpienia Wenecji w zamian za tron meksykański.

Berlin, 3 *Lutego*. Komitet wybrany z grona deputowanych do zbadania kwestji elektoralno-heskiej, zebrał się dziś na posiedzenie, na którem był obecny p. Bernstorff; przeczytał on oświadczenie, że rząd obstaje przy dotychczasowym pojmowaniu prawa w sprawie heskiej, a zarazem będzie bronił interesów pruskich. Prusy uwiadomiły rząd elektoralnoheski, że mogłyby zajść wypadki, w których interes Prus wymagałby, aby kwestja heska musiała być uważana jako nie tylko wewnętrzna, wyłącznie ten kraj obchodząca. Rząd zgadza się na wniosek p. Bürgera. Książe Koburgski wyjedzie do Afryki.

Paryż, 2 *Lutego*. Czytamy w *Pays*. Jeneral Almonte wyjechał wczoraj z Paryża do Southampton, zkąd się uda do Meksyku statkiem przewozowym angielskim. W chwili gdy losy Meksyku mają się rozstrzygnąć, szanowny jenerał Almonte uważa za obowiązek ponieść na pomoc swemu krajowi, szarpanemu wojną domową i bezsilnemi wstrząśnieniami rewolucyjnemi, swój zapał patrjotyczny i światło doświadczenia. Zna on zamiary tajne rządów co do sprawy meksykańskiej, i bardzo być może, że jego obecność w Meksyku przyczyni się wiele do przyspieszenia pomyślnego załatwienia tej sprawy.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, wietrzny. W nocy ze zmianą wiatru południowego na zachodni, nastąpiła nagła zmiana temperatury, tak, że gdy wieczorem d. 3-go śnieg padał i było 3 stopnie zimna, w nocy nastąpiło podwyższenie temperatury do 2⅕ stopni ciepła, deszcz obfity przez całą prawie noc padał. Przez cały dzień niebo pochmurne, o godz. 1-ej w południe nieco się wypogodziło, o godz. 10-ej rano i o godz. 3-ej wieczorem deszcz drobny padał; do południa panował mocny wiatr zachodni, po południu północno-zachodni, nastąpiło znowu zniżenie temperatury i największe zimno wieczorem wynosiło 1 stopień Réaumura. Średnia temperatura całego dnia jest ⅕ stopnia ciepła, o 4⅖ wyższa od normalnej. Barometr zwolna wznosi się, jego wysokość średnia jest 745,84 milimetrów.

— Jan Peschke, lat 45 liczący, poddany Pruski, czeladnik mularski, przebywający w mieście Łodzi, dnia 18 Stycznia r. b. znaleziony został w lesie miejskim bez życia; domyślają się, że Peschke wszedłszy zbyt wysoko na drzewo, spadł z niego i zabił się.

— Dnia 18 Stycznia r. b. we wsi Błedowo, gminie Jeziorko, powiecie Łowickim, Rafał Scibor gospodarz czynszowy, lat 20 liczący, pokłóciwszy się w miejscowej karczmie z Franciszkiem Kowalczykiem i żoną tegoż Wiktorją, przez nich pobity zachorował i następnego dnia umarł. Sekcja na nim odbyta pokazała, że małżonkowie Kowalczyk, niezupełnie przyczynili się do śmierci Scibora, gdyż nie znaleziono na nim żadnych oznak mordu, a przeciwnie miał on usposobienie do zapalenia płuc, które tak skutkiem pobicia, jak również i używaniem przez Scibora nadmiernej ilości wódki, gwałtownie się rozwinęło i skon jego przyspieszyć mogło.

— W tych dniach wyszło z druku tłomaczenie na język polski, drugiego tomu znakomitego dzieła Wilhelma Roschera, pod tytułem: *System Gospodarstwa społecznego*, dokonane przez p. F. S. Krupiszeńskiego. Tom ten zawiera *Naukę Ekonomji rolnictwa i ubocznych płodów surowych* (polowania, rybołóstwa, hodowli bydła, leśnictwa), i jest praktycznem zastosowaniem *zasad ekonomji politycznej* w pierwszym tomie wyłożonych (wydanych w polskiem tłomaczeniu przez tegoż samego autora w 1860 r.). Znakomity lipski profesor, który zjednał sobie poprzednio sławę ważnemi dziełami, tak na polu historji, (*Historiae doctrinae apud sophistas majores vestigiis. Leben, Werk und Zeitalter des Thukidides* i t. p.), jak w dziedzinie ekonomji (oprócz wielu innych, *Historja ekonomji politycznej w Anglji w XVI i XVII wieku*), w drugiej tej części przyjął tak samo jak i w pierwszej metodę historyczno fizjologiczną, której ojcostwo do niego należy. Metoda ta bezwątpienia stanowi epokę w ekonomji politycznej, dla tego przepolszczenie tego dzieła, jedna prawdziwą zasługę tłomaczowi, po którym spodziewamy się jeszcze uzupełnienia tej pracy, przez przełożenie trzeciego tomu mającego zawierać Naukę ekonomji przemysłu i handlu.

— Dnia 22-go Stycznia Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo Jeograficzne odbyło w Petersburgu pierwsze swe tegoroczne posiedzenie pod przewodnictwem wice-prezesa T. Litke. Na początku posiedzenia sekretarz złożył sprawozdanie o darach przysłanych Towarzystwu, z których godniejszemi uwagi są: szczegółowe atlasy rzek Wołgi i Dźwiny północnej; zbiór map morskich niektórych części morza Kaspijskiego, oraz od członka spółpracownika Radde, dzieło jego w języku niemieckim pod tytułem „Zbiór zupełnych raportów o podróżach po Wschodniej Syberji i Amurze, dokonanych z polecenia Towarzystwa Jeograficznego, od r. 1855 do 1859." Do dzieła p. Radde dodane są dwie mapy i album zawierające w sobie widoki bardziej zajmujących miejscowości, równie jak i rysunki roślinności nad Amurem. Towarzystwo otrzymało także od wydawcy Hollenderskiego, p. Swarta 20 tomów „Dziennika Morskiego" wydawanego od 1837 r., a zawierającego wiele ważnych i ciekawych artykułów. Na tem samem posiedzeniu, rzeczywisty członek Lenz odczytał rozprawę o nieregularnym rozkładzie magnetyzmu ziemskiego w zatoce Fińskiej. Skreśliwszy krótki zarys obecnego stanu naszych wiadomości o magnetyzmie ziemi, p. Lenz przeszedł do kwestji o nieregularnem jego rozłożeniu w niektórych punktach powierzchni ziemskiej, i zwrócił uwagę na szczególniej znaczną anomalją w koordynatach magnetycznych, dostrzeżoną w zachodniej części zatoki Fińskiej. P. Lenz, na zasadzie obserwacji dokonanych przez siebie w 1860 r. z polecenia akademji twierdzi, że przyczyny anomalji magnetycznej w zatoce Fińskiej szukać należy w istnieniu wielkiego naturalnego magnesu, którego oś leży przybliżenie w kierunku NWku SO. W końcu posiedzenia obrano kilku nowych członków z przedstawionych kandydatów.

— *Lumir* donosi, że znany literat Józef Wiktoryn wydał w Peszcie (u Lauffera i Stolpy) almanach na r. 1862, pod tytułem *Lipa*, obejmujący znaczną liczbę pięknych utworów najlepszych pisarzy czeskich. Jest to drugi już rocznik tego almanachu, mający na czele portret Jana Kalinczaka, słynnego romansopisarza czeskiego i rektora gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie. Dalej następuje dedykacja tej książki damie czeskiej, hrabinie Ludmili Berchtholdowej, urodzonej Wratisławównej z Mitrowic. Almanach ten obejmuje utwory wierszem i prozą tak samego redaktora, p. J. Wiktoryna, jak i pp. J. Kalinczaka, J. Beskydowa, J. Botty, E. Czernego i innych, oraz przekład „Mazepy" lorda Byrona, dokonany przez p. Pawła Dobszyńskiego.

— Gazeta *Obecne Listy* donosi, że wydawnictwo zbioru autorów czeskich nowszych czasów, przedsięwzięte przez J. L. Kobra, szybko postępuje. Obecnie wyszły jeden po drugim trzy zeszyty tomu czwartego, obejmujące utwory Wacł. Kl. Klicpery.

— Znany od dawna w Anglji filantrop p. Chadwick, zastanawiając się nad wychowaniem młodzieży znalazł, że stosunkowo do mało jeszcze rozwiniętych władz umysłowych w małych dzieciach, za wielka jest liczba godzin, które popędzają w szkole i zwrócił na to uwagę znakomitszych dyrektorów zakładów wychowania publicznego. P. Donaldson dyrektor kolegium Glasgowskiego, odpowiadając na zapytanie p. Chadwick, wskazał mu następujące granice natężenia uwagi dziecka bez znużenia jego umysłu:

Dla dzieci od 5 — 7 lat, około 15 minut.
— 7 — 10 — 20 —
— 10 — 12 — 25 —
— 12 — 16 — 18 — 30 —

„Uważałem często, dodaje p. Donaldson, że dzieci różnego wieku o 5, 10 a nawet 15 minut dłużej słuchały z uwagą wykładu, ale doświadczyłem zarazem, że wysilenie to było zawsze z uszczerbkiem dla następnej lekcji." Zdaniem p. Donaldson, należy o ile możności skracać każdy wykład. P. Morisson, rektor powyżj wzmiankowanego kolegium mówi w tym samym przedmiocie: „Podjąłbym się przez 3 godziny dziennie wyłożyć stu dzieciom tyle, ile nauczyć się są rzeczywiście w stanie i utrzymuję, że każda lekcja może być uważana za *wyłożoną* o tyle tylko, o ile przez ucznia jest *pojętą*. Skoro tylko władza pojmowania u dziecka jest wyczerpaną, dalszy wykład jest bezpożyteczny, a nawet szkodliwy, bo zamiast pokrzepić, przytępia właśnie wszelkie zdolności. To powinno być podstawą wychowania dzieci, a jednakże rzadko bardzo stosują się do tych głównych początkowej nauki warunków.

— P. August Sontag, były astronom w obserwatorjum w Altonie i niegdyś towarzysz podróży D-ra Kane do krajów arktycznych, w czasie ostatniej swej podróży stał się ofiarą zabójczo zimnego klimatu pod 78° szerokości północnej,

Nieustraszony ten astronom, ostatni raz przyjął udział w wyprawie p. Haya, mającego na celu odkrycie morza biegunowego, którego istnienie przypuszczał Dr. Kane. Wyprawa doszła do 82°,30 szerokości północnej, nie znalazłszy żadnych śladów potwierdzających przypuszczenia D-ra Kane.

— W rozprawce pod tytułem: *Sur le zèbre du Chou, du Congo et du Cap*. p. Paravey tak się wyraził: „Gdyby Cuvier miał ciekawe starożytne dzieło: o morzach i górach, przewiezione do Chin i tam zachowane, ale nie napisane jak mylnie podawano w tym kraju, tylko w Etiopji i Assyrji, z niemałem zadziwieniem, pomiędzy wyliczonemi tak zwierzętami mniej lub więcej bajecznemi zastałby opis pewnego rodzaju konia czy osła, zwanego *lo-to* lub *lo-szo*, mającego pręgi jak tygrys królewski, a porównywanego pod względem szybkości biegu do jelenia *lo* nie istniejącego wcale w Afryce." Na jednem z styczniowych posiedzeń paryzkiej Akademji nauk tenże p. Paravey odczytał wzmianki o szkle i jego fabrykacji, znalezione w księgach chińskich, czy też obcych a przechowanych w Chinach, bardzo starożytnych.

— Dziennik *Nouvelliste de Rouen* donosi, że ministrowie spraw wewnętrznych i handlu we Francji wydali rozporządzenie, ustanawiające komisję, któraby zajęłaby się wyśledzeniem przyczyn *kretynizmu*, coraz bardziej rozwijającego się w niektórych okolicach Francji i obmyśleniem środków zapobieżenia takowemu. Komisja ta, złożona z sześciu członków wkrótce ma rozpocząć swe czynności pod prezydencją p. Rayer.

— P. Ludwik Reybaud, pod tytułem, *Economistes modernes*, wydał dzieło zawierające szereg życiorysów ekonomistów, jako to: Ryszarda Cobdena, Fryderyka Bastiat'a, Michała Chevalier'a, Johna Stuarta Milla, Leona Faucher'a i Rossi. Łącząc w jedno ten szereg portretów, p. Reybaud obznajmia z nauką i pobudza do jej umiłowania, dając zarazem poznać prace i życie ludzi, którzy się jej poświęcili. W dziele tem ukazuje się w całej świetności, talent analityczny, ścisłość spostrzeżeń i sumienność krytyki, znanego autora dzieła: *Etudes sur les reformateurs contemporains*.

— Pruskie ministerstwo handlu złożyło sprawozdanie, co do wypadków śmierci i kalectw wydarzonych na pociągach kolei pruskich, z którego następujące wymieniamy szczegóły: Liczba osób podróżujących koleją w państwie pruskiem w roku 1860 wynosiła 22,043,476, które odbyły 115,647,359 mil drogi; urzędników i robotników było przy kolejach zajętych 44,852. Z podróżujących 3 skutkiem przypadku, jakiemu podpadł pociąg, dwóch zaś przez własną nieostrożność przy wsiadaniu lub wysiadaniu z pociągu, nieznacznie poranionych zostało; zabitym nie był żaden podróżny. Zatem na 4 miljony podróżnych jedno przypada skaleczenie. Liczba dotkniętych wypadkami robotników i urzędników, pomimo znacznie większej ilości podróżnych, jest mniejszą niż w trzech latach poprzednich. Było bowiem 147 nieszczęśliwych wypadków między urzędnikami i robotnikami, z których 48 zabitych, a 99 zranionych zostało.

— W Wiedniu wkrótce zacznie wychodzić tygodnik stenograficzny, pod tytułem: *Reporter*, którego zadaniem będzie przysposobienie praktycznych stenografów.

— Fryderyk Raumer ogłosił trzeciem wydaniem swoje „Odczyty z historji starożytnej" (*Vorlesungen über die alte Geschichte*. 2 *Bde. Leipzig, Brockhaus*, 1861), doprowadzonej do końca panowania następców Aleksandra Macedońskiego. Do tej edycji dołączone zostały dwa nowe traktaty: 1) o Euripidesie i 2) stanowisko kobiet u dawnych narodów.

— J. A. Leo ogłosił w przekładzie niemieckim poemat duńskiego poety Heiberga, „Dusza po śmierci" (*Eine Seele nach dem Tode. Berlin* 1861.)

— Wydział filozoficzny uniwersytetu monachijskiego przyznał *motu proprio* djakonowi Schelling, synowi znakomitego filozofa, stopień doktora filozofji, a to przez wzgląd na zasługi jakie położył przez redakcję i wydanie wszystkich dzieł swego ojca. Przyznanie to nastąpiło 27-go Stycznia, jako w rocznicę urodzin filozofa niemieckiego.

— Cesarz Ferdynand i Cesarzowa Marja-Anna, mieszkający, jako wiadomo, w Pradze czeskiej, mają wkrótce posłać Ojcu Św. w darze kosztowny ornat, kosztujący 80,000 zł. reń. Ma to być prawdziwe arcydzieło.

JURISPRUDENCJA.

Kilka uwag nad artykułem 291 *Kodeksu Cywilnego Polskiego (o uprawnieniu dzieci naturalnych przez następne małżeństwo).*

(Ciąg dalszy).

Oto są motywa usprawiedliwiające wprowadzony przez naszego prawodawcę dodatek do art. 291, które tu dosłownie zamieszczamy:

„Kodeks francuzki dozwala tylko przyznawać przed małżeństwem albo w samymże akcie małżeństwa. Projekt zaś uważa zostawienie dziecięcia w ciągłem posiadaniu stanu dzieci prawych za przyznanie milczące, równą wagę jak wyraźne mające."

„Przekonywające powody, które skłoniły prawodawcę do utrzymania tej legitymacji, nie tracą bynajmniej swej mocy przez to, że uznanie dziecięcia nie nastąpiło przed małżeństwem lub w samymże akcie małżeństwa. Między względami dla familji, a względami dla dziecięcia, ostatnie wyżej cenić, i rodzicom ułatwić należy sposobność uczynienia tego, czego po nich obowiązek sumienia i natury wymaga; a nie wymagać, żeby uznanie koniecznie w tych chwilach nastąpiło, w których naturalny wstyd kobiety z głosem jej sumienia i przywiązania do jestestwa, któremu życie dała, srodze walczyć muszą. Nie może tego uznania zastąpić adopcja, która tylko pod pewnemi warunkami prawem jest dopuszczoną.

„Nakoniec, gdy samo posiadanie stanu dostatecznym, podług art. 280 projektu, jest dowodem prawości (?) dzieci, innych pochodzenia swego nie mających dowodów, przepis ten do dzieci przed małżeństwem zrodzonych, a następnie przez rodziców, chociażby niebyły aktem urzędowym uprawnione (?), za swoje dzieci uważanych, rozciągnąć wypada, zwłaszcza, iż u nas w czasie przedkodeksowym, familje przywykły dzieci takie bez poprzedzającego uznania uważać za prawe." (Dyaryusz Sejmowy, T. 2 str. 118),

Myśl zatem prawa i jego wola jest jasna i wyraźna; ale po bliższem zastanowieniu się poważamy się wyznać, iż nie jest trafną i zgodną z ogólnemi i kardynalnemi zasadami tegoż prawa, w całości uważanego.

A najprzód, rozporządzenie to jest w sprzeczności z rozporządzeniem zamieszczonem w poprzedzającym ustępie tegoż artykułu, który wymaga uznania dziecka przed zawarciem, a najpóźniej w samym akcie małżeństwa.

Już poprzednio staraliśmy się wykazać istotny, kapitalny cel tego ostatniego rozporządzenia. Otóż, dozwalając dowodu z posiadania stanu, po zawartem małżeństwie nabytego, nie zwrócono uwagi na cel poprzedzającego rozporządzenia, a tem samem prawie bezużytecznem i bezskutecznem go uczyniono. Widoczną bowiem staje się rzeczą, że małżonkowie, nie mając własnych dzieci, mogą wprowadzić do familji osoby obce, a czego nie mogli uczynić w sposób wyraźny przez uznanie, uczynią to w sposób milczący, przez nadanie im stanu dzieci prawych.

Nie podobna także podzielać motywów, na których polega nasz przepis.

W kwestjach tego rodzaju, gdzie idzie o uznanie: czy dziecko jest prawem lub przeciwnie, są interesowani nie tylko rodzice, dziecko i pojedyncze rodziny, lecz również, a może więcej, jest interesowaną cała społeczność, której podstawą są rodziny, a podstawą rodzin jest małżeństwo, którego godność, we wszystkich stosunkach życia cywilnego, powinna być uszanowaną i w skutkach konsekwentnie zabezpieczoną.

Ten to ostatni wzgląd opuszczono przy układaniu naszego artykułu, tak samo, jak go pominięto przy redakcji art. 97, dozwalającego zeznawać akta urodzeń w każdym czasie, jak to mieliśmy sposobność wykazać w innem miejscu (w pisemku o aktach stanu cywilnego wyd. 1860 r). [1])

[1]) Te dwa artykuły i związkowe z niemi wymagają koniecznej zmiany. Otwierają one, szczególniej ludziom złej wiary i nieporządnego życia, obszerne pole do wszelkich fałszów, którym ani przepisy prawa, ani ostrożność władz zapobiedz nie są w stanie.

Ileż to razy zdarzyło się czytać akta urodzeń, spisane w lat kilka lub kilkanaście po zawartem małżeństwie rodziców, dotyczące dzieci zrodzonych na lat kilka lub kilkanaście przed temże małżeństwem, a pomimo to zapisanych jakoby zrodzonych w małżeństwie. W taki to sposób pewne indywidua obchodzą u nas przepisy o uprawnieniu i przysposobieniu, „c'est laisser les familles dans l'incertitude..."

Jak dalece w kwestjach tego rodzaju należy być ostróżnym, przekonywa głośny przed kilku laty proces w Paryżu, który miał miejsce, o ile przypominam, z następujących powodów:

Pan A. i panna B., zawierając z sobą małżeństwo, uznali jednocześnie w akcie tegoż małżeństwa, kilkoletniego chłopca, jako syna swego, zrodzonego z nich obojga przed ślubem. Urzędnik Stanu Cywilnego przyjął to uznanie, bez sprawdzania jego rzetelności, do czego zresztą prawem nie był obowiązany. Wkrótce jednak okazało się, że było fałszywem, uczynionem jedynie w zamiarze uprawnienia dziecka i zapewnienia mu tym sposobem całego spadku po swym ojcu, czyli też po mniemanej matce, powodowanej niechęcią ku swym krewnym. Wystąpiła bowiem inna kobieta i złożywszy akt urodzenia dziecka, oraz inne dowody, mianowicie własnoręczne pisma p. A., wykazała, że ona jest rzeczywistą matką, a p. A. ojcem — Sądy na zasadzie tych dowodów unieważniły uznanie w akcie małżeństwa uczynione.

Dalej uwaga, że naturalny wstyd kobiety lub obawa ściągnięcia na siebie gniewu surowych rodziców i krewnych, mogą stawać na przeszkodzie przyszłym małżonkom do uznania ich dziecka przed lub w chwili zawarcia małżeństwa, nie jest tak znaczącą, jakby się z pozoru zdawało, a grożące z tego jakoby powodu niebezpieczeństwo bez porównania mniejsze od tego, którego chciano uniknąć, odmawiając skutku uprawnienia przyznaniom uczynionym po zawartem małżeństwie. Zresztą, czyliż uznanie nie może być uczynione w akcie urzędowym, którego tajemnica będzie zachowaną? (Art. 298; Demolombe, T.V, Ner 361).

Trudno także podzielać zupełną i bezwarunkową analogję pomiędzy dowodem z posiadania stanu dzieci prawych, to jest w czasie małżeństwa zrodzonych, a takimże dowodem z posiadania stanu dzieci przed małżeństwem zrodzonych, chociaż następnie uprawnionych.

Już powyżej miałem sposobność wskazać pewne różnice; lecz najważniejsza zachodzi pod względem wewnętrznej istoty i mocy dowodu, a która również jak poprzednie wypływa z różnicy, jaka istnieje pomiędzy dziećmi prawemi, a naturalnemi, chociaż przez małżeństwo uprawnionemi.

Pierwsze od urodzenia, a ściśle mówiąc, od swego poczęcia są uważane za prawe, jako zrodzone ze związku, do którego prawo zachęca i godność jego szanuje. Za rzeczywistością i pewnością pochodzenia ich przemawia domniemanie prawne z Art. 272 czerpane, a oparte na wspólnem, jawnem i ciągłem pożyciu rodziców, na wierności, jaką małżonkowie są obowiązani sobie nawzajem, wreszcie na władzy, jaką ma mąż nad żoną. Są to fakta znane, wiadome, z których loicznie i moralnie można wyprowadzić ten wniosek: że nie kto inny, tylko oni są rodzicami dziecięcia. Z domniemaniem tem przychodzą na świat i takowe im ciągle towarzyszy. Posiadanie zatem stanu dziecka prawego jest dodostatecznym dowodem jego pochodzenia, gdyż każe domniemywać, że było poczęte lub zrodzone w czasie małżeństwa, z dwojga małżonków.

Przeciwnie, pochodzenie dzieci naturalnych, to jest poczętych i zrodzonych po za obrębem małżeństwa, nie ma za sobą żadnego domniemania prawnego. Pochodzenie ich z natury rzeczy jest zwykle niewiadome, pokryte tajemnicą, jako rezultat nieporządnego życia, błędów i namiętności, potępionych przez religję, moralność i prawo. Posiadanie zatem stanu, jakiego mogli nabyć z chwilą swego uprawnienia, a raczej z upływem pewnego czasu po spełnionem uprawnieniu, nie daje żadnej rękojmi co do rzeczywistości ich pochodzenia, którego nie wskazuje ani żadne domniemanie prawne, ani wyraźne poprzedzające uznanie rodziców; zaś zawarte później małżeństwo, jakkolwiek ma ten skutek, iż uprawnia dzieci przed małżeństwem zrodzone, skutku wszakże tego nie cofa do dnia urodzenia tychże dzieci, (supra) ale owszem przenosi je niejako do chwili zawarcia małżeństwa, w ten sposób jakby były poczęte i zrodzone w czasie tego małżeństwa; lecz ażeby fikcja ta odpowiadała prawdzie, a skutek przyczynie, potrzeba koniecznie ażeby dziecko było rzeczywiście zrodzone z tych dwojga osób, pomiędzy któremi następnie zawartem zostało małżeństwo (supra).

Być może, iż w ostatnich czasach rozszerzonego u nas zepsucia obyczajów, familje przywykły uważać dzieci przed ślubem zrodzone za prawe. Poszukiwania w tym względzie należą do historji i mogą zaspokoić ciekawość wiedzy [1]). Lecz w dzisiejszym stanie społeczeństw, nie można zawsze brać z korzyścią wzorów z dawnych prawodawstw, opartych przeważnie na obyczajach i zwyczajach, ciągle zmiennych, a dziś, w skutek powiększonych potrzeb i krzyżowania się różnorodnych interesów i zabiegów ludzkich,— niedostatecznych. Zresztą, jeżeli w owych czasach prawo nie wymagało formalnego poprzedzającego uznania dzieci, przed ślubem zrodzonych, to bezwątpienia zastępowała takowe jawność i notoryczność pochodzenia tego rodzaju dzieci, w czem najwięcej mogła być interesowaną sama rodzina, gdyż potrzeby ogółu społeczności nie były jeszcze tak dalece pojmowane i uwzględniane. *(d. n.)*

[2]) Że w dawnej Polsce legitymacja dzieci naturalnych przez następne małżeństwo nie była znaną, a przynajmniej, że nie miała powszechnego i prawnego zastosowania w życiu, — dowiódł tego należycie P. J. Ch. Sła..., w artykule świeżo zamieszczonym w Encyklopedji powszechnej, pod wyrazami: „dzieci naturalne."

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Abonament N. 8. — Dziś we środę, dnia 5 Lutego, komeja w 5-ch aktach, z francuzkiego: **Szklanka wody**, odegrana przez pp. *Rakiewiczową, Palińską, Swieszewskiego, Stolpego, Swiergocką, Prochazkę, Olszewską, Rakowieckiego* i *Doeplera.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	$2^1/_2$
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	$2^1/_2$
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	$2^1/_2$
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	$2^1/_2$
Amfiteatr 1go piętra w 6ciu pier. rzę.	1	5	$2^1/_2$	Galerja, miej. num.	,,	$52^1/_2$	,,
w następnych.	,,	90	$2^1/_2$	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
				Paradyz...........	,,	$22^1/_2$	,,

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. $45^1/_2$ do rsr. 1 kop. $48^1/_2$, za garniec od kop. $47^1/_2$ do $48^1/_2$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 4 lutego.

			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rossyjskie.			—	—	5	80
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			92	12	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	12	15	10
Akcye Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dreg żélaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750			—	—	—	—
Akcye Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100.			—	—	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			66	—	65	50
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M	106	65	—	—
,,	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,,	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg.	300 BMk.	2 M.	161	10	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	19	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
,,	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	85	50	—	—
,,	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M	76	95	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. 1 k. $37^1/_9$

,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 7.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 500) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

W wykonaniu przepisów prawa, podaje do publiznej wiadomości, iż starozakonny Zelig Sycowski felczer młodszy z miasta Kamińska Powiatu Piotrkowskiego pochodzący, za nie dozwolenie i błędne leczenie, wyrokiem Sądu tutejszego pod datą 2 (14) Października 1859 r. zapadłym, a przez Wyższe Instancje zatwierdzonym, na karę pieniężną rs. 5 i na oddanie pod dozór Policyjny przez lat dwa trwać mający skazany został.

Piotrków dnia 9 (21) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieliński.

(N. D. 506) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleickego.*

W myśl art. 576 K G K. i P. podaje do wiadomości powszechnej, iż Trzciński syn Jana i Łucji we wsi Żochach Okręgu Węgrowskim zamieszkały wyrokiem Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiej daty 20 Listopada (8 Grudnia) 1859r. przez Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego na d. 10 (22) Marca 1861 r. potwierdzonym, za błędne i nie dozwolane leczenie i za zmowne niewykonywanie polecenia Władzy, z mocy art. 576, 283, 136 54 i 55 K. K. G. i P. na zamknięcie domu poprawy przez lat dwa i miesiąc jeden ze skutkami tej kary jest skazany i karę tę w tutejszym Domu Badań cierpi.

Siedlce dnia 12 (24) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N.D 668) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci Antoniny z Karłubowskich Gebhardt współwłaścicielki nieruchomości w Radomiu, Nr. 112 hypotecznym oznaczonej, otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin ostateczny na dzień 1 (13) Maja 1862 r.

Radom dnia 18 (30) Października 1861 r.
J. N. Zengteller.

(N D. 656) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamia, iż po Ferdynandzie Potworowskim właścicielu dóbr Luboli z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Wartskim położonych, oraz wierzycielu kapitału rs. 9000 na dobrach Pięczniewie w tymże Okręgu leżących, w dziale IV. wykazu pod N. 39 lokowanego; toczy się postępowanie spadkowe, oraz że do regulacji tegoż spadku oznaczony jest termin na dzień 2 (14) Maja 1862 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta.

Kalisz d. 16 (28) Października 1861 r.
Edward Milewski.

(N. D. 657) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Hrubieszowskiego.*

Po śmierci Jana i Julii małżonków Nutelewiczów właścicieli nieruchomości w mieście Hrubieszowie pod Nr. 349 położonej, otworzył się spadek do uregulowania którego przed podpisanym, termin ostateczny prekluzyjny na dzień 1 (13) Maja 1862 r. oznaczony został.

Hrubieszów d. 12 (24) Października 1861 r.
Jan Izdebski.

(N. D. 655) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Radomskiego.*

Po Jakóbie Kubickiem na rzecz którego poczyniono zastrzeżenia w dziale IV wykazu hypotecznego nieruchomości pod Nr. 30 i 31, w mieście Radomsku położonej co do sum rs. 932 kop 80, rs. 130 i rs. 450. Po Stanisławie Porębińskim właścicielu sumy rs. 1200 pod Nr. 5 działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości położonej pod Nr. 8 w mieście Radomsku zapisanej, i po Helenie Czapalskiej właścicielce sumy rs. 360 w dziale IV pod Nr. 1 wykazu hypotecznego nieruchomości pod Nr. 18 w mieście Radomsku położonej, zapisanej, toczy się postępowanie spadkowe, termin do regulacji którego przed podpisanym oznacza się na dzień 2 (14) Maja 1862 r. pod prekluzją.

Radomsk d. 2 (14) Października 1861 r.
Witwicki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 636) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

Gdy ogłoszona na dzień 15 (27) Stycznia r. b. w drugim terminie licytacja na entreprzyzę wystawienia zabudowań gospodarskich na probostwie w mieście Warce, spełzła na niczem przeto podaje do wiadomości, że takowa licytacja odbywać się będzie w trzecim ostatnim terminie w dniu 15 (27) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe w biurze Powiatu przez opieczętowane deklaracje in minus od sumy rs. 767 kop. 93 wykazem kosztów objętej.

Mający zatem zamiar podjęcia się wykonania robót około wystawienia rzeczonych powyżej budowli, złoży na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację, podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną, w której suma zadeklarowana bez skrobania, poprawek lub przekreśleń wyraźnie literami ma być napisana, również do tejże deklaracji dołączyć należy dowód Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 76 kop. 77 wynoszące.

Inne warunki tej entrepryzy dotyczące przejrzane być mogą w biurze Powiatu w godzinach biurowych.

Warszawa d. 18 (30) Stycznia 1862 r.

(1) Trautsoldt.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia 18 (30) Stycznia 1862 r. podaję niniejszą deklarację że obowiązuję się podjąć wykonania robót około wystawienia zabudowań gospodarskich na probostwie w mieście Warce, w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów i rysunku za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Dowód Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 76 kop. 77 dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 522) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Zawiadamiam że dnia 20 Lutego (4 Marca) 1862 r. o godzinie 10 z rana odbędzie się w biurze mojem in minus przez opieczętowane deklaracje powtórna licytacja na ogrodzenie cmentarza Kościelnego we wsi Świnicach Wartskich od sumy rs. 473 kop. $9^1/_2$.

Do deklaracji dołączony być winien kwit jednej z kas skarbowych na złożone vadium w kwocie rs. 48.

Warunki do tej entrepryzy przejrzane być mogą każdego dnia, z wyjątkiem świąt w biurze tutejszego Powiatu.

Wzór do deklaracji dla zastosowania się, jest następujący:

W skutku ogłoszenia z dnia 9 (21) Stycznia 1862 r. Nr. 1235 podaję niniejszą deklarację mocą której zobowiązuję się ogrodzić cmentarz przy kościele parafialnym we wsi Świnicach Wartskich za sumę rs. N. (wyraźnie literami) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym.

Zakwitowanie kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 48 (wyraźnie literami) załączam które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o odesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N roku N.

(podpisać imie i nazwisko)

Kalisz d. 9 (21) Stycznia 1862 r.

(2) Bakowicz.

(N. D. 524) *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 (24) Lutego r. b. o godzinie 3 z południa rozpocznie się odbywać w biurze mojem w pierwszym terminie, głośna in minus licytacja na przebrukowanie rynku i dwóch ulic Mostowej i Kościelnej, oraz wybrukowanie w dalszym ciągu ulicy Kościelnej i urządzenie rynsztoków odprowadzających wodę do rzeki Narew i w mieście Rożanie od sumy rs. 2561 kop. 75 zatwierdzonym kosztorysem objętej.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy winien przysposobić się w gotowiznę na vadium rs. 256 i takowe przystępując do licytacji złożyć na ręce Naczelnika Powiatu lub jego Zastępcy, które utrzymującemu się przy licytacji zatrzymanem, a nieutrzymującemu się zaraz zwróconem zostanie.

Warunki licytacyjne i kosztorys, każdego czasu w godzinach biurowych wyjąwszy święta uroczyste w biurze mojem są do przejrzenia.

Pułtusk d. 3 (15) Stycznia 1862 r.
Ostaszewski.

(N. D. 658) *Naczelnik Powiatu Siedleckiego.*

Ponieważ ogłoszona na dzień 5 (17) Grudnia r. z. licytacja na pobudowanie nowej plebanii we wsi Niwiskach nie przyszła do skutku, podaję przeto do powszechnej wiadomości, że takowa odbywać się będzie w biurze mojem w dniu 9 (21) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana przez opieczętowane deklaracje, od sumy rs. 954 kop. $30^1/_4$ in minus.

Mający chęć ubiegania się o powyższą entreprzyzę, winien złożyć w czasie i miejscu wyż oznaczonym deklaracją opieczętowaną podług wzoru niżej zamieszczonego na stemplu napisaną, w której wyraźnie literami bez skrobania i poprawek lub przekreśleń winien oznaczyć sumę za jaką w mowie będącej entrepryzy podejmuje się, tudzież załączyć kwit kasy Powiatu ze złożonego vadium wyrównywającego $^1/_{10}$ części sumy anszlagowej czyli rs. 95 kop. 44.

Warunki pod któremi licytacja odbywać się będzie i wykaz kosztów na powyższą budowę przejrzane być mogą w biurze Powiatu.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 12 (24) Stycznia r. b. Nr. 18470 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się entrepryzy pobudowania nowej plebanii we wsi prywatniej Niwiska, podług sporządzonego na ten cel anszlagu, za sumę rs. kop (tu wypisać literami sumę za jaką konkurent podejmuje się entrepryzy) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, dowód na złożone w kasie Powiatu Siedleckiego vadium w kwocie rs. 95 k. 44 dołączam, o zwrot którego wrazie nieutrzymania przy licytacji do rąk moich lub przesłanie takowego na mój koszt pocztą do (wyrazić miejsce dokąd vadium ma być odesłane) upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1862 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Siedlce dnia 12 (24) Stycznia 1862 r.

(1) Radca Dworu, K. Krasuski.

(N. D. 629) *Naczelnik Powiatu Mławskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 24 Lutego 8 Marca) r. b od godziny 10-tej z rana do godziny 12-tej w południe odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Mławskiego w Mławie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja od sumy rs. 11'389 kop. $82^1/_2$, kosztorysami przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na dniu 22 Listopada (4 Grudnia) r. z Nr. 585j2598 zatwierdzonemi wyrachowanej, na pobudowanie kościoła murowanego we wsi prywatnej Uniecku. Deklaracje przyjmowane będą od godziny 10 do 12-tej w południe i te na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy składane być mają, później złożone nie napisane wedle wzoru poniżej domieszczonego oraz z poprawkami i skrobaniami lub poprawkami i nie wyraźnie napisane przyjęte nie będą, vadium do tej licytacji przeznacza się rs. 1139, które złożone być może w gotowiźnie lub w kwicie, którejkolwiek kasy Skarbowej lub miejskiej, albo też Banku Polskiego, i takowe nieutrzymującemu się na licytacji zaraz powróconem będzie, utrzymującego się zaś zatrzymanem zostanie do czasu ukończenia robót i zatwierdzenia protokółu rewizyjno-odbiorczego.

Warunki do tej entrepryzy każdego dnia w godzinach biurowych wyjąwszy świąt przejrzane być mogą.

Starozakonni o tę entrepryzę ubiegać się nie mogą.

Mława dnia 4 (16) Stycznia 1862 r.

Radca Dworu, K. Bagieński.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Mławskiego z dnia 4 (16) Stycznia r. b. Nr. 12, składam niniejszą deklaracją, iż podejmuję się entrepryzy pobudowania kościoła murowanego we wsi Uniecku za sumę rs. N. N. (wyraźnie wypisać sumę literami), a to wedle rysunku i anszlagu na ten cel zatwierdzonego, poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Wadium rs. 1139 w gotowiźnie (lub w kwicie kasy N.) składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie takowego na mój koszt do N. N. proszę.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. mieszkanie moje jest w N. podpisać imie i nazwisko.

(N. D. 632) *Magistrat Miasta Miechowa.*

Dnia 14 (26) Lutego b. r. począwszy od godziny 9 z rana do godziny 12 w południe, odbywać się będzie w Kancelarji Magistratu tutejszego licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę zmiany maszynerji przy 2ch studniach miejskich i wybudowanie nowej altany, a to od sumy anszlagowej rs. 1102 kop. 21.

O czem zawiadamiając interesowanych, nadmienia: że przystępujący do licytacji obowiązany będzie złożyć vadium w gotowiźnie $^1/_{10}$ części szacunkowej odpowiednie.

Warunki do licytacji w każdym czasie w Kancelarji Magistratu przejrzane być mogą.

Miechów d. 14 (26) Stycznia 1862 r.

(1) Radca Honorowy, Orzechowski.

(N. D. 631) *Magistrat Miasta Wielunia.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że na dniu 1 (13) Lutego r. b. w biurze tutejszego Magistratu odbędą się głośne in plus licytacje na trzechletnie wydzierżawienie pro 1862j64 pertynencji do kasy Ekonomicznej, miasta Wielunia należących, a mianowicie:

1. Łąki pod Niedzielskiem zwanej, więcej dającemu od dotychczasowej sumy dzierżawnej rs. 8 kop. 50.
2. Roli Mistrzowskiej od dotychczasowej sumy dzierżawnej rs. 3 kop. 6.
3. Łąk i gruntów w Borku miejskim, za wsią kamellaryjną Kurów od dotychczasowej dzierżawy rocznej rs. 70 kop. 50.

Warunki zaś do każdej oddzielnie dzierżawy z powyższych pertynencji przysposobione są do przejrzenia w godzinach służbowych w kancelarji tutejszego Magistratu, z których ważniejsze są, że każden przystępujący do licytacji zaopatrzyć się jest winien w vadium $^1/_{10}$ części dotychczasowej dzierżawy odpowiadające i wrazie utrzymania się, powiększyć takowe na kaucją do $^1/_4$ części jednorocznej dzierżawy.

Wielun dnie 4 (16) Stycznia 1862 r.

Burmistrz, Szosland.

(N. D. 633) *Magistrat Miasta Turku*

Na zasadzie reskryptu odręcznego W. Naczelnika Powiatu Kaliskiego z d. 10 (22) Stycznia r. b. za Nr. 1788, podaje do powszechnej wiadomości, że ponieważ dotychczasowy dzierżawca dochodu garncowego w tutejszem mieście za r. b. stał się niewypłacalnym, przeto w rozwinięciu § 5 zawartego z nim kontraktu na wydzierżawienie dochodu tego przez czas od dnia 1 Stycznia do ostatniego Grudnia r. b. na koszt i risico jego, odbędzie się w biurze tutejszego Magistratu w d. 12 (24) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana w obecności Pomocnika W. Naczelnika Powiatu głośna in plus licytacja od sumy rs. 3000 z warunkiem przyjęcia dochodu jaki z Administracji dotychczasowej osiągnięty zostanie. Każdy przeto mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę, winien przybyć w miejsce wskazane i złożyć w depozycie kasy miejskiej, vadium $^1/_{10}$ części powyższej sumy wyrównywające, które odstępującemu zaraz zwróconem będzie, zaś utrzymującemu się na kaucją po skompletowaniu do wysokości $^1/_5$ części sumy zalicytowanej przez czas dzierżawy zatrzymanem zostanie.

Bliższe warunki w każdym dniu w biurze Magistratu tutejszego przejrzane być mogą.

Turek d. 18 (30) Stycznia 1862 r.
Burmistrz, Herman.

(N. D. 627) *Urząd Leśny Kozieniec.*

Podaje do wiadamości, iż w dniu 12 (24) Lutego r. b. we wsi Augustowie (Półborze) pod Kozienicami, w biurze Urzędu Leśnego odbywać się będzie od godziny 9 z rana głośna in minus licytacja na wzniesienie budowl na osadach leśnych podług normalnych wzorów, mianowicie:

W terminie III.

1. Domu mieszkalnego dla strzelca obrębu Smolarz przy kolonii Grabowy las wyznaczonej, od sumy rs. 100 z Dyrekcji Ubezpieczeń przypadającej.

W terminie II.

Z mocy upoważnienia reskryptu Rządu Gubernialnego Radomskiego z dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) 1860 r. N. 21205.

2. Budowl normalnych dla strażnika objazdowego w Uroczysku Rajec, w konstrukcji strzeleckiej od sumy rs. 150 z funduszów Skarbowych.

Na zasadzie Reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 7 (19) Marca 1860 r. N. 72029.

3. Budowl normalnych dla strażnika objazdowego w koczysku Sucha Grobla, podobnież w konstrukcji budowl strzeleckich od sumy rs. 150 z dodaniem bezpłatnie drzewa.

Warunki pod jakiemi budowle te wystawionemi być winni każdodziennie z wyłączeniem świąt w biurze Urzędu Leśnego przejrzanemi być mogą.

Augustów dnia 16 (28) Stycznia 1862 r.

Nadleśniczy, Jeżowski

(N. D. 523) *Винцентская Таможня*

Обьявляетъ что 13 (25) Февраля сего года и въ послѣ будущіе за тѣмъ дни будутъ продаваться съ публичнаго торга при сей Таможнѣ конфискованные товары какъ то: бумажныя издѣлія, а также разныя мелочныя вещи, всего по оцѣнкѣ примѣрно на 2,000 руб. сер.

(2) Винцента 12 (24) Января 1862 года.

(N. D. 669) Z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Radomskiego w Radomiu d. 14 (26) Czerwca 1861 r. na żądanie Seweryna Leśniowolskiego, przeciwko nieletnim: Józefie, Paulinie, Marjannie i Stanisławowi Sawickim, w opiece głównej matki swojej Teofili z Pikulskich po Józefie Sawickim pozostałej wdowy we wsi Wolicy, a przydanej Józefa Kwietniewskiego w dobrach Wiśniowy, oraz przeciwko nieletnim: Magdalenie i Teofilowi Hochom w opiece głównej Józefa Czajkowskiego w m. Staszowie, a przydanej Józefa Łękowskiego we wsi Adamówce Okręgu Staszowskim zamieszkałym zostających, sprzedanemi będą w drodze działów dobra ziemskie Wolica z zaroślami i gruntem na Kapiej Górze w Okręgu Staszowskim, Powiecie Sandomierskim, parafii Szczeglice, gminie Pęcławice położone, mające rozległości ogólnej włók 6, z których grunta orne zajmują mórg 142, łąki 15, a krzaki 21. Budowle dworskie i włościańskie są drewniane, słomą kryte w stanie lichym. Gleba ziemi pszenna, gliniasta.

Przedaż ta popierana na żądanie Seweryna Leśniowolskiego przez podpisanego Patrona, odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Radomskiego w Radomiu, przed delegowanym Sędzią W. Andrzejem Grobickim.

Termin do licytacji przedstanowczej, która zacznie się od sumy rs. 4500, oznaczony jest na dzień 13 (25) Lutego b. r. 1862, godzinę 3 po południu.

Obszerniejszy opis dóbr, ich oszacowanie i warunki przedaży, odczytanemi być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału, oraz u podpisanego Patrona.

Radom d. 27 Grud. (8 Stycznia) 1861/2 r.

Teofil Hilary Rauszer, Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 434) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału 1.*

Zapozywa Karolinę Walterową lat 61 podającą, ewangeliczkę, wdowę, ostatnio pod N. 590 w Warszawie zamieszkałą, iżby najdalej za dni 30 od daty tego ogłoszenia w Sądzie tutejszym w celu wysłuchania wyroku w swej sprawie zapadłego stawiła się, lub o pobycie swym zameldowała, w przeciwnym bowiem razie listami gończemi ściganą będzie.

Warszawa d. 5 (17) Stycznia 1862 r.
p. o Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 499) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Teofila Wolińskiego ekonoma, dawniej we wsi Konopiskach Okręgu Częstochowskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w sprawie własnej do wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawić się zechciał, lub wiadomość o teraźniejszym swym pobycie udzielił, a to pod skutkami prawa.

Piotrków dnia 9 (21) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieliński.

(N. D. 458) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Macieja Cieślaka za włódarza we wsi Kotuni Okręgu Pyzdrskim zostającego, obecnie niewiadomego z pobytu, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszegó zapozwu licząc, stawił do publikacji wyroku przeciwko niemu o pobicie wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 3 (15) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D 480) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa Franciszka Lerche lat 33, katolika, ostatnio w mieście Konstantynowie zamieszkałego, z profesji tkackiej utrzymującege się, aby w Sądzie tutejszym celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, w ciągu dni 30 stawił się, w przeciwnym bowiem razie stosownie do prawa postąpionem będzie

Łęczyca dnia 3 (15) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Wójcicki.

(N. D. 481) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Karolinę Szultz lat 36 liczącą, ewangeliczkę, wdowę w mieście Łodzi zamieszkałą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu w Sądzie tutejszym w sprawie własnej stawiła się, lub pobyt swój wskazała, w przeciwnym bowiem razie stósownie do prawa postąpionem będzie.

Łęczyca dnia 8 (20) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący
Asesor Kolegialny, Wójcicki.

(N. D. 477) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Jakóba Gineta, ostatnio we wsi i gminie Dydwiże Powiatu Kalwaryjskiego przebywającego, obecnie z pobytu niewiadomego; aby w sprawie przeciw niemu o kradzież uformowanej, dla wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Płockiej i Augustowskiej, natychmiast a najdalej w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia przed Sądem naszym stawił się, w przeciwnym bowiem razie listami gończemi ściganym będzie.

Kalwarja dnia 4 (16) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący
Asesor Kolegialny, de Johne.

(N. D. 503) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Abrama Chaimowicza Nejmarka bez zatrudnienia będącego, ze wsi Godlewa Wielkiego gminy Szulborze kozy Okręgu Ostrołęckiego Gubernii Płockiej pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego w Dzienniku Powszechnym w Sądzie naszym stawił, lub wiadomość o swym pobycie udzielił pod skutkami z prawe wynikającemi.

Pułtusk d. 11 (23) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

(N D. 505) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Henrjatę Rennert, ostatnio w Pułtusku, obecnie z pobytu niewiadomą, aby natychmiast w Sądzie naszym do tłomaczenia się stawiła, w przeciwnym bowiem razie podług przepisow prawa postąpionym będzie.

Pułtusk d. 5 (17) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Raczyński.

(N. D. 483) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Zapozywa Karola Jakubowskiego lat 35 liczącego, żonatego, dzientego, ze służby za lokaja utrzymującego się, dawniej w gminie Popławy, a następnie w mieście Rozprzy Piotrkowskim gdzie dotąd ma żonę z dziećmi zostającego, ostatecznie zaś w miescie Warszawie przebywać mającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby się od dnia ogłoszenia za trzy miesiące dla ogłoszenia wyroku w Sądzie tutejszym stawił, lub o miejscu dostawienia doniósł.

Radom d. 4. (16) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, J. Górecki.

(N. D. 486) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego.*

W miesiącu Lipcu w r. z. w czasie jarmarku w Suwałkach, Tomasz Panewicz żandarm z komendy Suwalskiej, od nieznanego człowieka który ratował się ucieczką odebrał trzy bransoletki szklane koloru bursztynu. Wzywa zatem właściciela tychże, aby do Sądu naszego zgłosił się, a po udowodnieniu swej własności wydane mu będą.

Suwałki d. 8 (26) Stycznia 1862 r.

Podsędek, Majewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 438) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 18602 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 5 Lutego r. 1862 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (3)

(N. D. 467) Podaje do powszechnej wiadomości; iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 22,991 i 23,453 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 5 Lutego r. 1862 to jest: od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji.

(N. D. 410) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 28,916 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 5 Lutego roku 1862 to jest od daty ostatniegs ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (3)

(N. D. 412) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 25,703 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 5 Lutego 1862 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (3)

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 667) *Patron Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Bolesław Ostaszewski, Urzędnik Rządu Gub. Płockiego, w Płocku zamieszkały, działając przez Karola Stróżeckiego Patrona Trybunału, także w Płocku zamieszkałego, wniósł do Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej, przez illacją, żądanie: aby z oddziału IV Nr. 16 wykazu hypotecznego dóbr Koziny stare lit. A. B. C. w Okręgu Mławskim Gubernii Płockiej położonych, dozwolonem było wykreślenie kaucji 3,000 złp. albo rs. 450 za Julianem Smolińskim Rejentem Okręgu Mławskiego zapisanej, i na sumie rs. 450 subintabulowanej, i uzyskał wyrok rzeczonego Trybunału dnia 12 (24) Stycznia 1862 r. zapadły, którym upoważniony został do wydania stosownych obwieszczeń.

W zastosowaniu się do wyroku tego, podpisany Patron działający w imieniu na rzecz Bolesława Ostaszewskiego, wzywa interesentów do podania w ciągu 3 miesięcy pretensji swych, i wniesienia opozycji przeciw uwolnieniu od kaucji, a zarazem ostrzega osoby interesowane, że opozycja przeciw uwolnienia od kaucji w mowie będącej, i wykreśleniu jej z hypoteki, tylko na mocy wyroku zasądzającego pretensje od Juliana Smolińskiego Rejenta, albo też na zasadzie pozwu o pretensje wydanego, wniesioną być może i że takową opozycją, w ciągu 3 miesięcy a najpóźniej przed wydaniem wyroku ostatecznego, wykreślenie kaucji nakazującego, wnieść powinny. Gdyż po upływie trzech miesięcy, od daty tego ogłoszenia rachując, kaucja w mowie będąca, wykreśloną zostanie z hypoteki.

Płock d. 16 (28) Stycznia 1862 r.

Strożecki, Patron.

(N. D. 659) W dniu 10 Stycznia r. b. skradziony został na Poczcie w Warszawie list pod adresem W. Stanisława Mrowińskiego w Barłogach, w którym znajdował się rewers na rs. 150 pod tąż samą datą co i list przez Karola Karneckiego na imie rzeczonego P. Mrowińskiego wystawiony.

Ostrzega się zatem wszystkich panów spekulantów lub kogo to dotyczeć może, ażeby rewersu wzmiankowanego jako skradzionego i za porozumieniem się stron interesowanych unieważnionego, pod żadnym pozorem nienabywali gdyż nietylko żadnej ztąd korzyści nieosiągną ale nadto do odpowiedzialności w drodze Sądowej pociągnieni zostaną.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.